Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 102. — ROK XXXIV.

SOBOTA 16. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440ć

„Mistycyzm“ komunizmu.

We wszystkich krajach Europy i poza Europą ciągle jeszcze aktualnem jest zagadnienie komunizmu. Bo wszędzie dają się odczuwać jego niebezpieczne na masy wpływy. Rzecz jednak szczególna — zwraca uwagę ks. du Passage — w każdym kraju występuje komunizm w innej szacie i pod innemi hasłami.

W tych właśnie dniach zajął się komunistyczną propagandą we Francji p. Coty na łamach paryskiego „Figara“. Równocześnie inne pisma francuskie piszą o niej. Ze wszystkich zaś tych artykułów wynika, że komunizm francuski usiłuje oddziaływać na masy przy pomocy swoistej jakby religji. Może to brzmi obco dla naszego ucha, nie mniej jednak warto zarejestrować, co niedawno w dwutygodniku „Nouvelles religieuses“ stwierdzono, iż

„komunizm ma swój specyficzny „mistycyzm religijny“ i przy jego pomocy wywiera wpływ na masy“.

„Mistycyzm“ ten swojego rodzaju jest nie czem innem, jak wyciągnięciem ostatecznych konsekwencyj z systemu Marksa, z jego mianowicie „materjalizmu dziejowego“. Skutkiem tego masy robotnicze francuskiego socjalizmu, dotąd obce marksizmowi, a hołdujące rewolucyjnemu syndykalizmowi bez określonego ostatecznego celu, oddają się pod wpływ w Niemczech wytworzonego kierunku społecznego Marksa i jego antyspołecznej na wskroś filozofji życia. Jest to naprzód mistycyzm negacji. Zwalcza się wszystkie pojęcia i zasady „świata burżuazyjnego“, jak: Bóg, naród, rodzina, własność, państwo... Są w nim także i pozytywne hasła: — gospodarka wspólna, dyktatura proletarjatu...

Tak we Francji! A gdzieindziej?

Nie ulega wątpliwości, że każdy komunizm, w jakimkolwiek byłby kraju, wszędzie z sobą wnosi ten marksowski „mistycyzm“ materjalizmu.... Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszędzie występuje z nim tak wyraźnie i tak zdecydowanie, jak we Francji. W społeczeństwach, których masy robotnicze mają jeszcze pewne religijno-moralne przekonania, komunizm ukrywa swoją „filozofję“, a na pierwszy plan wysuwa hasła z praktycznego zaczerpnięte życia: hasła ekonomiczne lub polityczne. Na Bałkanach komunizm identyfikuje się z propagandą „federacji bałkańskiej“, — w Polsce z „wyzwoleniem mniejszości narodowych“, — w Niemczech z „walką społeczną proletarjatu“, — w Anglji z „walką przeciw imperjalizmowi W. Brytanji“ i z „walką o dyktaturę klasy robotniczej“. Straciłby bowiem z pewnością wielu ze swoich dzisiejszych zwolenników, gdyby bez żenady odkrył prawdziwe filozoficzno-moralne swoje oblicze, — gdyby powiedział to, co we Francji niedawno oświadczył Suwarin robotnikom:

„Naszym największym wrogiem jest chrześcijaństwo“....

A więc nie „kapitalizm“, nie „imperjalizm“, nie „faszyzm“, nie „mienszewizm“, ale — chrześcijaństwo!

Przytaczając te i tym podobne oświadczenia, robią „Nouvelles religieuses“ uwagę, że francuski komunizm dostraja się do tego ujęcia. Popularnem w jego kołach hasłem jest: **„zamach na niebo“** — tępienie wszelkiej religji w masach robotniczych. Taką zresztą receptę zaordynował „choremu proletarjatowi“ Marks przed kilkudziesięciu jeszcze laty, kiedy w „Kapitale“ pisał, że

„religja jest opjum dla ludu“.

Wynikają stąd pewne wnioski, zwłaszcza wnioski o zwalczaniu komunizmu.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów w pewnym okręgu robotniczym, kiedy się pokazało, że lista socjalistyczna skupiła więcej głosów, niż lista komunistyczna, można było w części naszej prasy skonstatować pewną satysfakcję z powodu takiego stanu rzeczy.

„Chwała Bogu — czytało się między wierszami — że P. P. S. jeszcze przecież rozporządza dużym wpływem na masy“.

Krótkowzroczność i powierzchowne nastroje dyktowały te wyrazy... Trzeba być ślepym, by nie widzieć, że socjalizm różni się od komunizmu tylko siłą natężenia w dążeniu do ostatecznego celu, który im jest wspólnym, — do „państwa socjalistycznego“. Nie różni się zaś programem! Czytelnika prasy socjalistycznej uderza fakt, że ta prasa atakuje i zwalcza metody tylko bolszewizmu rosyjskiego, a nie jego istotne zasady.

Jest więc śmieszną nadzieja pewnych kół, że się masy robotnicze uratują przed bolszewizmem, gdy się trzymają u nas P. P. S-ej!... Co chwilę zresztą słyszy się, że nie same jednostki, ale całe związki robotnicze (jak np. niedawno na terenie krakowskim), zabierają pewnego pięknego poranka manatki i przenoszą się pod komunistyczne sztandary.

Kto myśli o walce z komunizmem naprawdę, kto robotnika chce wyrwać z pod jego wpływów, ten musi z tego sobie zdać sprawę, że nie wystarczy zabezpieczyć robotnikowi tylko prawa słuszne przy pracy, nie wystarczy dać mu tylko chleb, ale należy utwierdzić w nim, a czasem nawet wręcz odbudować, świat religji.

Komunizm zwalczyć może ten tylko kierunek społeczny, który jego „filozofji“ życiowej przeciwstawia chrześcijańską filozofję życia. Dość więc chyba jasnem jest, że nie może tu w rachubę wchodzić socjalizm.

W. Z.

Bez programu

jedzie polska delegacja na międzynarodową konferencję ekonomiczną.

Warszawa. (AW.) W dniu wczorajszym w resursie kupieckiej odbyła się **konferencja informacyjna** przedstawiceli rządu, a mian. min. Zaleskiego i **przewodniczącego delegacji na międzynarodową konferencję ekonomiczną p. Gliwica z dziennikarzami zagranicznymi.** P. Gliwic wygłosił obszerny referat o horoskopach konferencji zaznaczająo, że zadaniem podobnych konferencyj, są nie tylko **konkretne rezultaty,** ale **także zbliżenie i ułatwienie współpracy narodów.** P. Gliwic stwierdził, że na konferencję delegacja polska jedzie raczej z **materjałem politycznym niż z programem. Program ten nasunie się w ciągu konferencji.**

——oOo——

P. MEYSZTOWICZ WYPOCZYWA.

Warszawa. (PAT.) P. minister sprawiedliwości Meysztowicz wyjechał dnia 14 bm. na **kilkudniowy wypoczynek świąteczny na Pomorze.**

Prezydjum m. Krakowa przeciw rządowi.

W „Nowej Reformie“ znajdujemy „małe wyjaśnienie“ w związku z onegdajszem naszem sprawozdaniem z obrad Rady miejskiej, w którem podaliśmy parę słów z przemówienia jednego z wiceprezydentów, ostro krytykującego bezplanowość w rządzie i brak bladego nawet pojęcia o załatwianiu spraw. Autor wyjaśnienia — jak łatwo domyśleć się z łona prezydjum pochodzący — z nielada tupetem oświadcza, że „całej tej historji nie było, że żaden z wiceprezydentów nie krytykował rządu ani ostro ani łagodnie, że całkiem nie zajmował się barwą pojęć jakie o sprawach publicznych rząd posiada“.

Niewiadomo czemu się właściwie bardziej dziwić: czy bezgranicznej **naiwności** autora tego zaprzeczenia, czy też odwadze jego... mijania się z prawdą. Nie sądzi bowiem chyba szanowne prezydjum miasta, że nie słyszała tych słów Rada miejska — wprawdzie stara już, ale jeszcze nie całkiem głucha, że nie słyszeli tego dziennikarze ani urzędnicy magistratu obecni na posiedzeniu. Kilkudziesięciu ludzi posądzać o... głuchotę jest trochę ryzykowną rzeczą, a liczyć na to — naiwnością nie licującą z powagą piastowanego urzędu.

Z naszego sprawozdania z poniedziałkowego posiedzenia Rady miejskiej nie mamy **ani słowa do cofnięcia.** Ciągnieni natomiast za język możemy je tylko uzupełnić dalszemi szczegółami i stwierdzamy, że **wiceprezydent miasta dr. Ludwik Schneider składając ex praesidio na żądanie Rady m. sprawozdanie z przebiegu audjencji u pana ministra oświaty Dobruckiego, która to audjencja miała miejsce w Krakowie w ub. niedzielę, oświadczył** m. in.: **„tam w rządzie jest bezplanowość i bezhołowie! Nie mają białego pojęcia o tem jak sprawy załatwiać!“** Rozemocjonowany swemi słowy wiceprezydent tak dalece dobierał „barwy swych pojęć“, że aż użył określenia „białe“ pojęcie miast używanego powszechnie w takich wypadkach „zielonego“.

Z całego „wyjaśnienia“ „Nowej Reformy“ wychodzi tylko na wierzch tchórzostwo kolegów p. dra Schneidra. Złośliwi ci jego koledzy, nie mając cywilnej odwagi do obrony słusznego zresztą wystąpienia członka tegoż prezydjum — zmuszają nas do wymienienia jego nazwiska i wystawiają temsamem na sztych dra Schneidra jako tego, który odnośne przemówienie wygłosił. Od lojalnych kolegów spodziewaćby się należało raczej solidarnego wystąpienia a nie tchórzliwej ucieczki. Temwięcej musi nas to dziwić, że tymsamym kolegom p. Schneidra nie brak odwagi i tupetu, gdy chodzi o wystąpienia na wewnątrz — wobec Rady miejskiej.

W świetle tego faktu dopiero staje się jasnem, że jeżeli Prezydjum m. tak tchórzliwe zajmuje stanowisko i w innych sprawach — głos jego nie może być poważnie przez rząd brany pod uwagę.

Niewątpliwie znajdą się członkowie Rady miejskiej, którzy w dalszej dyskusji budżetowej należycie oświetlą to tchórzliwe tłumaczenie się niektórych członków Prezydjum m. na łamach „Nowej Reformy“. Ludność natomiast miasta oceni jak należy co sądzić o takiem Prezydjum, któremu brak odwagi do wzięcia na siebie odpowiedzialności za oświadczenia publicznie na Radzie m. składane.

Stanowisko min. Miedzińskiego naprawdę zachwiane.

Warszawa. (AW.) Dzisiejsza „Rzeczpospolita“ potwierdza od siebie pogłoskę o podanej wczoraj przez „Robotnika“ wiadomości o mającej jakoby **nastąpić dymisji min. Miedzińskiego,** z którego rozporządzenia wprowadzone zostały liczniki telefoniczne, z **czem nie solidaryzuje się większość ministrów gabinetu marszałka Piłsudskiego.**

——oOo——

Licznikowe rozporządzenie

jeszcze nie zyskało mocy prawnej.

Warszawa. (AW.) Dotychczas jeszcze żadne z pism urzędowych jak również i „Monitor Polski” **nie ogłosiły rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów,** wprowadzającego zasadę liczników przy korzystaniu z telefonicznego abonamentu w Warszawie i Łodzi. Jak wiadomo, **rozporządzenie, które nie zostało ogłoszone, nie może zyskać mocy prawnej.**

——oOo——

Pierwszy proces T. A. S. T. y.

Po nim jeszcze około 40.000 procesów!

Warszawa. (Tel. wł.) Skandal liczników telefonicznych przybiera coraz większe rozmiary. Pisma tutejsze przynoszą wiadomość, jakoby P. A. S. T. zamierzała obok liczników **wprowadzić jeszcze ograniczenie czasu rozmów od 1-go sierpnia 1927.**

Do Sądu Pokoju VI okręgu w Warszawie wpłynęła pierwsza skarga przeciw „Pascie“. Proces odbędzie się 28 bm. **Podobnych skarg** ma wpłynąć około **czterdziestu tysięcy.**

Targi nad rozbrojeniem.

Genewa. (PAT). W komisji przygotowawczej **konferencji rozbrojeniowej** wznowiono rozprawę nad kwestją lotnictwa cywilnego. Przyjęto w pierwszem czytaniu przy zastrzeżeniu Argentyny i Niemiec propozycję francuską **uznającą prawo określenia sil zbrojeń powietrznych w zależności od stanu lotnictwa w krajach sąsiednich.** Przyjęto propozycję delegata Rumunji uzupełnioną przez delegata Stanów Zjednoczonych w sprawie **opublikowania ilości płatowców cywilnych** będących w ruchu. Rozpoczęto dyskusję nad kontrolą w sprawie **wykonywania konwencji o ograniczeniu zbrojeń.** Gibson odrzuca wszelką kontrolę, uznaje jedynie **zasadę dobrej wiary wobec kontrahentów,** niemniej jednak nie sprzeciwia się **kontroli utrzymywanej w duchu paktu Ligi i sprawowanej przez członków Ligi.** Paul Boncour podkreślił, że postępy w dziedzinie rozbrojenia **związane są z postępem w zakresie bezpieczeństwa.** Mówca rozwijał amerykańską ideę sprawowania kontroli tylko przez członków Ligi na podstawie art. 8 paktu.

W dyskusji uczestniczył pułk. **Kasprzycki** stwierdzając, że przy obecnym stanie bezpieczeństwa zobowiązanie do ograniczenia zbrojeń musi mieć jako przeciwwagę **polepszenie warunków bezpieczeństwa niektórych państw w drodze ściślejszego sprecyzowania odnośnych artykułów paktu i dalszych regjonalnych umów gwarancyjnych.** Pułk. Kasprzycki wita z zadowoleniem przemówienie przedstawiciela francuskiego pozwalające sądzić, że **pogląd ten jest podzielany przez całą Francję.** Delegat ponownie stwierdza konieczność wszechstronnego omówienia sprawy bezpieczeństwa **przed ustaleniem ostatecznego tekstu konwencji.** Mówca podkreślił trudności wypowiedziane co do kompleksu szczegółów dotyczących kontroli zbrojeń, a to wobec pozostawienia w zawieszeniu tylu zagadnień zasadniczych. Polska **popiera ideę kontroli,** zastrzegając sobie jednak prawo wypowiedzieć się ostatecznie co do formy i sposobu kontroli, oraz **zaleceń francusko-amerykańskich przy drugiem czytaniu projektu.** Pułk. Kasprzycki podkreślił, że sprawę bezpieczeństwa wysuwa na czoło przed innemi sprawami i stwierdza, że koniecznem jest, aby **sprawa bezpieczeństwa traktowaną była równolegle z kwestją rozbrojenia.**

O czem piszą inni?...

Eksperyment wyborczy w Warszawie.

„Głos Codzienny“ bardzo krytycznie ocenia „sanatorów moralnych“, gotujących się do wyborów w Warszawie.

„Widzieliśmy już pierwszą odezwę przedwyborczą tego obozu: stwierdza ona z całą rozbrajającą otwartością, że ani programu nie formułuje, ani znanych nazwisk nie da. Słyszeliśmy już pierwszy ich wiec przedwyborczy: tromtadracja, faszyzm i zuchwała pewność siebie. Czytujemy codziennie „Głos Prawdy“: tupet, deklamacja, patos i — pustka.

A mimo to: oni to właśnie i dla siebie robią te wybory.

Chodzi poprostu o żywy eksperyment, o próbę generalną nastrojów“.

Nigdzie dotychczas nie dały wybory „sanacji moralnej“ zwycięstwa.

Z prasy ludowej.

„Zbawca Polski“.

Tygodniki ludowe przynoszą już uroczyste artykuły świąteczne. W takim właśnie artykule w „Przyjacielu Ludu“ p. Stapiński pozwala sobie na niesłychane porównania:

„Tysiąc lat i nasz polski naród wie już, do czego doprowadzili w Jerozolimie faryzeusze i arcykapłani i jaką karę poniósł naród żydowski za to, że im w zaślepieniu nieostrożny zawierzył. A jednak czy dużo dotychczas skorzystał nasz polski naród z tej nauki? Czy niema już między nami takich „faryzeuszów i arcykapłanów“, którzy się wysilają, aby przeszkodzić Zbawcy Polski w jego dążeniach do uszczęśliwienia całego narodu?... A ileż to jeszcze ludu polskiego słucha zdradzieckich podszeptów przeciw marszałkowi Piłsudskiemu-“

Pos. Witos o dorobku „Piasta“.

W „Piaście“ pos. Witos wyraża zadowolenie z wyników, osiągniętych przez P. S. L.

„Mamy wzrastające z dnia na dzień zrozumienie naszej idei ludowej, powiększające się kadry organizacyjne we wszystkich zakątkach naszego państwa.

Mamy wielu nowych, wytrwałych bojowników, których walka tylko hartuje i zachęca do ciężkiej, znojnej pracy.

Prysły wszelkie próby rozstroju i rozbicia, jakie próbowano z różnych stron wprowadzić w nasze szeregi, czy to zapomocą obietnic ponętnych, czy gróźb i nacisku, czy to oszczerstw i kalumnij rzucanych, czy nawet wstrętnej prowokacji“.

Kłótnia w prasie sanacyjnej.

Sprawa liczników w Warszawie i Łodzi wyrasta w wielką aferę polityczną. Kto wie, czy nie wywoła zmian w rządzie.

I „Głos Prawdy“ wystąpił wreszcie przeciwko licznikom, wprowadzonym przez p. min. Miedzińskiego, b. redaktora „Głosu Prawdy“. „Kurjer Poranny“ zauważył, że jest to wystąpienie spóźnione. To wywołało wybuch gniewu „Głosu Prawdy“. P. Stpiczyński zaatakował niezwykle ostro p. Fryzego, właściciela „Kurjera Porannego“. Nie jest godziwe, pisze p. Stpiczyński, by berło wodzów w walce o liczniki chwytali

„cyniczni dorobkiewicze gazeciarscy, żerujący na najniższych instynktach ulicy, wolni od balastu jakichkolwiek ideałów i dążeń szlachetnych, traktujący społeczeństwo jako tereny eksploatacyjne, owi filozofowie, dla których złoto płynie w rynsztoku — i by z podniecania protestu opinji najohydniejszą brudną demagogią czynili sobie sposób poprawienia swych interesów“.

P. Fryze, oświadcza dalej p. Stpiczyński, dobrze zarabiał na reprezentowaniu przez długi czas piłsudczyzny. Ponadto ma

„osobiste długi wdzięczności względem Miedzińskiego, któremu przez długi czas zawdzięczał bogactwo informacyj politycznych swych przedsiębiorstw“.

P. Fryze niezawodnie nie pozostanie dłużnym w odpowiedzi i napisze coś o „Głosie Prawdy“.

Jakiż to chaos i zamęt w tym obozie „sanacji moralnej“! Wojna wszystkich przeciw wszystkim. Ile nienawiści, fałszu i brudu!

List otwarty do Marszałków Sejmu i Senatu

w sprawie gen. Tadeusza Rozwadowskiego.

Generał broni, obrońca Lwowa, szef misyj wojskowych w Paryżu, szef sztabu generalnego w wojnie bolszewickiej, organizator i współtwórca zwycięstwa pod Warszawą, dowódca wojsk wiernych złożonej przysiędze w czasie wypadków majowych, żołnierz i obywatel, którego imię z wdzięcznością i czcią wymawiane było przez cały naród, Tadeusz Rozwadowski przebywa od dziesięciu miesięcy w więzieniu śledczem, oskarżony publicznie o nadużycia i bezczeszczony w bezkarnie puszczonej w obieg broszurce zatytułowanej: „Zbrodniarze“.

Od dziesięciu więc miesięcy wlecze się sprawa nie generała Rozwadowskiego, ale godności narodu, który chce i musi wiedzieć, czy w najgroźniejszych dla Ojczyzny chwilach oddawał swoje losy i życie swoich walecznych synów w ręce zbrukane, czy też dzieje się straszliwa krzywda, wymagająca doraźnego, jawnego i pełnego zadośćuczynienia.

W grudniu 1926 r. Sąd wojskowy orzekł, że niema powodu do dalszego aresztu śledczego, jednak prokurator zasłonił się względami wojskowymi pierwszorzędnej wagi i uznał dalszy areszt za konieczny.

Uznając tajemniczość sprawy, rozdźwięk w orzeczeniach miarodajnych, wreszcie niebywałe przeciąganie śledztwa za czynniki w najwyższym stopniu demoralizujące opinję publiczną i podkopujące powagę władz państwowych, my niżej podpisani domagamy się jak najszybszego wygotowania aktu oskarżenia przeciw gen. Rozwadowskiemu, w każdym zaś razie uwolnienia generała, który może i chce odpowiadać z wolnej stopy.

Kraków, w marcu 1927 r.

Powyższy list wysłany został dzisiaj z Krakowa do Marszałków Sejmu i Senatu. Podpisany został przez Związki Hallerczyków z gen. Józefem Hallerem na czele, przez 20 stowarzyszeń i kilka tysięcy obywateli z Krakowa, Poznania i Lublina (Lwów już przedtem wystąpił z analogiczną akcją). Wśród podpisów znajdują się nazwiska dwóch księży biskupów, prezesa Akad. Umiej., senatorów i posłów, przedstawicieli duchowieństwa, profesorów uniwersytetów i wybitnych obywateli ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Do „Akcji Katolickiej“ przez Ligę Katolicką

LIGA KATOLICKA W PRAKTYCE.

III. Z dotychczasowych wywodów wynika, że dla kierownika w parafji Akcją katolicką z chwilą założenia Ligi wyrośnie cała wiązanka zadań i trudów..., które jednak opłacą się, gdyż jest to praca dla Chrystusa-Króla.

Najwięcej obaw i zastrzeżeń pochodzi stąd, że z Ligą przybędzie jeszcze jedna organizacja do innych, ewentualnie już istniejących, z któremi wielokrotnie jest tyle kłopotu. Obawa ta płynie z lęku przed możliwością przeładowania naszego życia zbiorowego pierwiastkiem organizacyjnym, który pochłania ponoć za wiele energji, mogącej być użytą z większym skutkiem na pracę pogłębiającą nasze życie religijne; podobno też ten przerost czynnika organizacyjnego w naszem jeszcze dość prymitywnem pod tym względem społeczeństwie grozi upośledzeniem i rozbiciem życia rodzinnego, które wszak jest najlepszą i niczem nie dającą się zastąpić formą organizacji. Zdaje się jednak, że obawa taka wychodzi z nie zupełnie słusznego założenia, jakoby u nas wogóle organizacyj było już dosyć, bo są tacy, którzy mówią, że właśnie jest ich jeszcze za mało. Zresztą Liga katolicka, gdy należycie i mądrze ustosunkuje swoje stanowisko wobec dotychczasowych organizacyj, albo nawet wobec przyszłych, nie będzie musiała nosić na sobie piętna czegoś nowego i jakiegoś zbytniego „plus“, lecz będzie mogła występować w roli czynnika regulującego, jednoczącego, jeżeli już nie kierującego.

W praktyce donioślejsze skutki może mieć obawa, żeby Liga katolicka nie przerodziła się w jeszcze jedno bractwo. Obawę tę podzielam i ja również, choć tylko w podświadomości, bo gdybym został zainterpelowany, dlaczego ją żywię, to nie umiałbym dać odpowiedzi, będąc „homo rudis“ w pracy duszpasterskiej parafjalnej. Mimo to zdaje mi się, że „niebezpieczeństwo“ to da się uchylić, jeżeli się Ligę zbuduje zasadniczo na podstawach, nakreślonych jej przez Ojca św. W tej sprawie zresztą do obrad nad szczegółami organizacyjnemi Ligi powinniby być zawezwani w większej niż dotąd mierze czynni duszpasterze, których głos jako podyktowany doświadczeniem życiowem, może znacznie zaważyć na szali rozważań, bo dopiero, gdy z teorją skojarzy się życie, można przystąpić do owocnego działania.

Niedawno wypowiedziano zdanie, że Liga katolicka powinna się stać placówką społeczną. Jest to określenie zanadto ogólnikowe, żeby je wolno było przyjąć bez zastrzeżeń, bo są placówki społeczne i „społeczne“. W jakiem znaczeniu Liga mogłaby być uważana za placówkę społeczną, może najlepiej okaże się ze słów, których niedawno użył Ojciec św. w rozmowie z generałem Castelnau, prezydentem Akcji katolickiej we Francji pod nazwą: „Federation nationale Catholique de France“: „Istota i cel Akcji katolickiej — są słowa Papieża — we wszystkich krajach są te same, choć u rozmaitych narodów i pod wpływem różnych potrzeb przybierają one raz taką, to znowu inną formę. Celem tego wielkodusznego ruchu katolików świeckich, uczestniczących w apostolacie Kościoła i jego Najwyższego Pasterza, jest rozszerzanie Chrystusowego królowania, jest urzeczywistnianie onego dobra powszechnego, z którego wywodzą swoje prawa i obowiązki osoby przyrodzone i prawne, czyli: niezależność, suwerenność i odpowiedzialność. Praca Akcji katolickiej jest pracą społeczną, gdyż bezustannie wykonywa ona praktyczne dzieło religijne i kulturalne, które ujęte jest w ramy chrześcijańskiego pojęcia o narodzie i państwie, o moralności i sprawiedliwości, o pracy i bogactwie i ma utrwalać podstawy cywilnego państwa. Przy tem wszystkiem Akcja katolicka stoi ponad i poza wszelkiemi partjami politycznemi. Polityka Akcji katolickiej nie jest polityką inną od polityki Chrystusa Pana. Do szczegółowych zaś zadań Akcji katolickiej we wszystkich krajach należą takie sprawy, jak: rozbudzanie, podtrzymywanie i przywracanie czci dla osobowości ludzkiej, miłości w stosunkach obywatelskich, nietykalności i świętości rodziny, religji jako istotnej części składowej nauczania, chrześcijańskiego umiaru i chrześcijańskiej wstydliwości w obyczajach“.

Może nie będzie mi to poczytane za coś niegodnego słów Ojca św., jeżeli tuż po ich przytoczeniu na zakończenie dodam dzisiaj wyczytane w „Dzwonie Niedzielnym“ nader trafne słowa „nauczycielki wiejskiej“: „Trzeba nam czuwać, wziąć się za ręce i działać, by nieprzyjaciel nie dokonał swego zamiaru. Niechaj te trzy instytucje, które wychowują dziatwę: rodzice, Kościół i szkoła, staną w dzisiejszej groźnej chwili na baczność. Niech Liga katol. w każdej wsi się zawiąże i niech nie śpi spokojnie, ale wciąż działa, zbierając wiece, podpisy, protesty przeciw zakusom szatańskim na szkołę. Wszystkie Ligi razem niech się jednoczą, bo chwila nadeszła dla nich, by pokazały, czem być dla kraju mogą i powinny: ligą obrony Kościoła i kraju zawsze i wszędzie, ale przedewszystkiem na placówce szkoły“.

Złote te zaiste słowa dowodzą prawdy, że sercem dobrem i umysłem chętnym niejeden łatwiej i lepiej zrozumie niejedną rzecz, nad którą sobie niepotrzebnie długo suszą głowy „uczeni w piśmiech“.

X. Dr Jan Korzonkiewicz.

Rozwój turystyki w Polsce

Nareszcie doczekaliśmy się turystyki polskiej, w ogólnopaństwowem i europejskiem tego słowa znaczeniu, przynajmniej na papierze. W dniu 2 kwietnia br. w Warszawie zainicjowanym został **Związek Towarzystw Turystycznych**, co powitać należy bez zastrzeżeń i z całem uznaniem. Referatów na tym zjeździe było dużo i dyskutowano nad niemi niemało, ale koniec końcem skończyło się wszystko bez konkretnych rezultatów, a to z przyczyny całkiem niedwuznacznej. Prawie wszystkie turystyką zainteresowane czynniki samenie wiedzą czego chcą, bo chcą wszystko, albo nic; za dużo jest teorji, a za mało rąk. Inicjatorom zjazdu przyświecała myśl rozdziału pracy i kompetencji pomiędzy rozmaite, turystyką zainteresowane sfery, myśl niezawodnie zdrowa, chociaż jeszcze więcej wyszłoby na zdrowie polskiej turystyce, gdyby każdy z miarodajnych czynników robił, co mu się żywnie podoba, niechby tylko robił. Tymczasem prawie wszędzie myśli się tylko o tytułach i zielonym stoliku, dyskutuje nad nazwami, kompetencjami poszczególnych towarzystw, ale z jakąś realną propozycją, któraby popchnęła polską turystykę przynajmniej na krok naprzód — nikt nie występuje. Prawie wszystkich pozakrakowskich delegatów marnuwiło nazwisko „Polskiego Związku Turystycznego“ w Krakowie. Mniejsza o to co ten Związek czyni, ważniejsze dla nich, by zmieniło swą nazwę. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. Chyba w tym celu tylko utworzono Związek Towarzystw, by istniało centralne towarzystwo, któreby stało się ośrodkiem dla kraju i pośrednikiem dla Rządu i zagranicy. Wcale nie zależy nawet na pokrewnych sobie nazwach członków tego Związku i nie ma zasadniczego znaczenia zakres ich działania, o ile tylko istotnie będą działać i pozostaną między sobą w styczności, właśnie za pomocą Centralnego Związku. W obecnej chwili zadaniem Centralnego Związku może być tylko rola policjanta, czuwającego nad normalnością i bezpieczeństwem ruchu turystycznego, zwłaszcza w miejscach krzyżowania się, jakiemi są Kraków, Warszawa, Poznań etc. Krzyżowanie wzajemnych dróg nic nie zaszkodzi, ale ktoś musi nad tem czuwać, by komunikacja odbywała się gładko, by nie było zderzeń i ruch był prawidłowy.

O tem wszystkiem jednak na Zjeździe prawie nie było mowy, przeciwnie, główny organizator Zjazdu Polskie Towarzystwo Tatrzańskie chce mieć monopol, swoje wyłączne i własne drogi, by broń Boże nikt nie odważył się w sferze jego wpływów wybudować jakiegoś schroniska; członkowie Turing Klubu nie uznają za turystę „profesjonalisty“, a cały przemysł turystyczny otoczyliby najchętniej murem chińskim. Jeszcze się nie rozpoczęły obrady, a już groziła noworodkowi Centralnego Związku śmierć z powodu zastrzeżenia Towarzystwa Krajoznawczego, o ile nie będzie figurowało w tytule Centralnego Związku. Niemniej charakterystycznem jest, że tylko dzięki osobistemu prestige'owi prof. dr. Korczyńskiego Polskie Towarzystwo Balneologiczne dopuszczonem zostało w skład członków założycieli. Należy powitać z jak największem uznaniem każdą inicjatywę dla propagandy naszych uzdrowisk i oby tylko sprawdziły się pogłoski o zamierzonej pod tym względem pracy ze strony światowego biura Cooka.

I skończył się Zjazd, bardzo ważny pod względem organizacyjnym, ale mało znaczący w sensie praktycznym, o ile zakres działania Centralnego Związku Towarzystw Turystycznych nie ograniczy się do roli **obserwatora i regulatora.**

Tymczasem jednak powinny pamiętać wszystkie zainteresowane sfery, że Europa wraca powoli do normy przedwojennej i że przemysł turystyczno-zdrojowy całego świata zwalcza świadomie naszą Ojczyznę, która nie może się obejść bez turystyki, tego ważnego czynnika kulturalnego i ekonomicznego. Trzeba sobie uświadomić, że w Szwajcarji, tem sanatorjum świata, przewieziono kolejami 101 miljonów podróżnych zeszłego roku, że w samym Wiedniu pozostawiło swe grosze w zeszłym roku 559.695 cudzoziemców, z czego Polaków 17.495, że w Paryżu zeszłego roku było stałych obcowalutowych ponad miljon, zaś Czechosłowację zwiedziło 203.781 obcokrajowców, a samą małą Bawarję 3,429.000, nie mówiąc już o Niemczech, gdzie sam zimowy ruch turystyczny 1926/27 podniósł się o 100%. Prawdziwe przerażenie musi ogarnąć każdego rzetelnego Polaka, gdy porówna w pierwszem lepszem biurze podróży całe góry prospektów reklamowych zagranicy z naszą dosłowną golizną na tem polu. Niemniej zawstydzająco wygląda porównanie statystyki wyjeżdżających zagranicę i kształcących się zagranicą u nas i gdzieindziej. Chiński mur paszportów jest, jak wiadomo fikcją o tyle, że ci, którzy sobie na wyjazd pozwolić mogą, ulgowy paszport otrzymują; uniemożliwia on tylko tym wyjazd, których fikcyjna wysokość paszportu od turystyki wogóle odstręcza, a takich wartościowych turystów pozostaje w kraju 90% i czuje do Ojczyzny słuszny żal, wskutek czego nie interesuje się również i krajoznawstwem.

Znowu zbliża się główny sezon turystyczny, a **Kraków** jako główny ośrodek ruchu turystycznego w Polsce wogóle powinien uczynić wszystko, by z jednej strony obywatelom swym umożliwić wyjazdy poza mury miasta, a ściągnąć jak najwięcej obcych do podwawelskiego grodu. Przed Polskim Związkiem Turystycznym w Krakowie stoją wielkie zadania, właśnie wskutek założenia Centralnego Związku i wzmożonej konkurencji.

H. Gralski.

Z Przemyśla.

Popis gimnastyczny Sokoła. — W sprawie ustaw samorządowych.

Dn. 10 bm. odbył się staraniem Sokoła we własnej sali wieczór gimnastyczny, na który złożyły się ćwiczenia wolne (zlotowe), ćwiczenia na przyrządach i z maczugami świetlnymi. Ćwiczenia pod kierownictwem naczelnika Karwańskiego wypadły bardzo efektownie. Ćwiczących był pokaźny zastęp złożony przeważnie

z młodzieży rękodzielniczej. Sala była zapełniona prawie samą młodzieżą, ze starszych przybyło kilkunastu członków Sokoła z prezesem Kostrzewskim. Popis ten był dla młodzieży wielką atrakcją a jeszcze większą zachętą do ćwiczeń gimnastycznych i do zaciągu w szeregi Sokoła. Gdy bowiem po wojnie szeregi Sokole, złożone przeważnie ze starszych poczęły rzednąć a młodzież rzuciła się do piłki nożnej, opustoszały chwilowo sale Sokoła, zwłaszcza, że „Strzelec“ począł ciągnąć różnemi sposobami tę młodzież do swych szeregów. Dziś na szczęście stosunki uległy zmianie i po chwilowym kryzysie oczyściła się atmosfera. Na uroczystość 3 Maja już stanie tych młodych 30 umundurowanych, również chwilowo przerwane ćwiczenia wojskowe z karabinami z powodu przeniesienia sędziego Tymińskiego — wkrótce rozpoczną się.

Przed wieczorkiem Sokolim odbyło się zebranie w sprawie ustaw samorządowych, na którem rzeczowy i przejrzysty referat wygłosił poseł M. Kozłowski. Mówca przedstawiwszy genezę i całokształt ustaw samorządowych zaznaczył, iż w Małopolsce wschodniej, do której należy Przemyśl, zaledwie 10 miast posiada większość polską, że w interesie tak Polski jak i Przemyśla leży, aby Przemyśl, miasto co do wielkości pierwsze po Lublinie w całej Polsce, a trzecie w Małopolsce miało własny statut, podobnie jak inne większe miasta. Po referacie i dyskusji uchwalili zebrani odnieść się do komisji administracyjnej w Warszawie o przyznanie dla Przemyśla własnego statutu. **Gezet.**

Zamordowanie prezydenta m. Łodzi

CYNARSKIEGO.

We czwartek przedpołudniem został zamordowany prezydent miasta Łodzi, Cynarski. Według dotychczasowych wyników śledztwa morderstwo zostało dokonane w sposób następujący: O godz. 11 przedpoł. prezydent Cynarski, opuścił swe mieszkanie znajdujące się na I. piętrze w domu przy ul. św. Andrzeja 4. Po chwili jeden z lokatorów tego samego domu wychodzący też ze swego mieszkania usłyszał u dołu klatki schodowej krzyk „złodziej, ratunku“. — Lokator zbiegł szybko na dół i znalazł prezydenta Cynarskiego leżącego na ostatnim stopniu klatki schodowej oraz ujrzał jakiegoś mężczyznę szybko wybiegającego z klatki schodowej do bramy domu. **Prezydent Cynarski otrzymał pchnięcie nożem poniżej klatki piersiowej. Śmierć nastąpiła natychmiast prawdopodobnie skutkiem równoczesnego udaru serca.** Na ślad mordercy dotąd nie natrafiono mimo energicznych dochodzeń.



Na ziemiach Rzplitej.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY PASZPORTÓW. W Warszawie aresztowano dwóch fałszerzy paszportów zagranicznych, których ofiarą padły setki emigrantów z b. Kongresówki. Fałszywe paszporty trudno było rozpoznać, albowiem blankiety były prawdziwe (skradzione w urzędach paszportowych) i tylko podpisy i pieczątki sfałszowane. Głównymi hersztami bandy fałszerzy byli Pabinowicz i Tajcher.

12 LAT SIEDZIAŁABY NIEWINNIE, GDYBY MORDERCĘ NIE RUSZYŁO SUMIENIE. W warszawskim sądzie apelacyjnym toczyła się w ostatnich dniach sprawa Dominika Pęciłły i Stefanji Maciejewskiej, oskarżonych o zamordowanie Stanisława Maciejewskiego, męża Stefanji. Sąd okr. skazał tak Pęciłłę jak i Maciejewską na 12 lat ciężkiego więzienia. Ponieważ Maciejewska nie przyznawała się do winy, sprawa poszła do sądu apelacyjnego, który Maciejewską uwolnił od winy, gdy Pęciłło zeznał, że on sam zamordował Maciejewskiego, popadłszy z nim w sprzeczkę. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego na Pęciłłę.

ODZNACZENIE KS. POSŁA LONDZINA. Ks. poseł Józef Londzin, znany i zasłużony działacz narodowo-katolicki na Śląsku Cieszyńskim został mianowany prałatem Ojca św. Ks. poseł Józef Londzin, jak mało kto inny, ma zasługi około rozwoju sprawy narodowej w Cieszyńskiem.

ODECHCE IM SIĘ PODPALAĆ WŁASNĄ FABRYKĘ. Sąd okr. w Łodzi skazał na sześć lat więzienia trzech przemysłowców łódzkich Salomona Wojdysławskiego, Abrama Wojdysławskiego i Grzegorza Lewinsona oskarżonych o podpalenie składów firmy „Lewinson i Wojdysławski“ w celu otrzymania polisy ubezpieczeniowej.

NOWE STAROSTWO W MOŁODECZNIE. Onegdaj poświęcono gmach nowego starostwa w Mołodecznie, które powstało na skutek wydzielenia z powiatu wilejskiego osobnego powiatu mołodeczeńskiego.

PIORUN UDERZYŁ W RADJO, PONIEWAŻ BYŁO ŹLE UZIEMIONE. Gdy podczas burzy słuchano w mieszkaniu pewnego przemysłowca w Stanisławowie koncertu radjowego, nagle w głośniku aparatu zabłysło oślepiające światło i rozległ się huk, a po chwili spostrzeżono, że cały aparat stoi w płomieniach. Jak się okazało, przyczyną eksplozji było połączenie drutu uziemienia nie wprost z ziemią, lecz z przewodem od piorunochrona. Na szczęście nikt z domowników nie miał słuchawki na uszach, co też ocaliło ich od porażenia prądem lub utraty słuchu.

SEJM ŚLĄSKI RADZI NAD SPRAWĄ ULITZKI. Na posiedzeniu sejmu śląskiego rozpatrywano sprawę wydania posła Ulitzki, czego domaga się sąd na wniosek prokuratorji z powodu podejrzenia o ułatwianie dezercji z wojska polskiego.

90 TYSIĘCY ZŁOTYCH ZRABOWANO NA DWORCU KOLEJOWYM W ŁAPACH. W nocy z 12 na 13 bm. nieznani sprawcy dokonali włamania do głównej kasy kolejowej na stacji Łapy. Łupem włamywaczy padło około 90 tysięcy złotych. Sprawcy włamania wypiłowali całą tylną ścianę kasy.



Z całego świata.

Przykra afera dyrektora Y. M. C. A.

Przed kilku miesiącami zginęła w tragiczny sposób pielęgniarka jednego z londyńskich szpitali, p. Daniels, która wybrała się na wycieczkę do Boulogne we Francji w towarzystwie swojej przyjaciółki p. Mac Carthy. Niedawno znaleziono jej zwłoki, będące już w rozkładzie, w Vimille pod Boulogne. Policja francuska nie mogła rozwikłać ciemnej zagadki śmierci p. Daniels, nie mogąc natrafić na żadne ślady. Dopiero egipcjanin dr. Soliman, który przez niejaki czas mieszkał w Anglji, a potem przeniósł się do Boulogne, dowiedziawszy się o znalezieniu zwłok p. Daniels, zgłosił na policji, że przed kilku miesiącami został wezwany do domu Y. M. C. A., znajdującego się pod Boulogne, gdzie dyrektor tej instytucji, p. Coles zaproponował mu za wysokiem wynagrodzeniem pieniężnem dokonania na p. Daniels niedozwolonej operacji w obecności asystentki p. Mac Carthy. Dr. Soliman jednak odmówił. Po śmierci p. Daniels zwrócił się do Solimana znany w Boulogne Anglik Plant i zażądał od niego natychmiastowego wyjazdu z Boulogne. Ofiarował mu przytem 100 funtów szterlingów. Tak Coles jak i Plant wypierają się jednak zarzutów dr. Solimana.

—oOo—

KRWAWE ŚWIĘTO GANGESU. Podczas uroczystości hinduskich w Hardewar panował taki tłok wśród tłumów, cisnących się do świętych wód Gangesu, że zginęło wskutek niego 35 osób. Przyszło także z powodu tego święta do starcia z mahometanami koło Aligaru, w którem 250 osób zostało ciężko rannych.

CHARLIE CHAPLIN PRZENOSI SIĘ DO PARYŻA? Francuski „Soir“ donosi, że sławny artysta filmowy Charlie Chaplin postanowił przenieść się z Ameryki do Francji, ponieważ w krainie dolara proskrybowano jego filmy, a także purytańskie stowarzyszenia poczęły go bojkotować. Chaplin zamyśla osiąść w Paryżu i tam kontynuować dalej swoją działalność filmową.

ORKIESTRA DZIECI BEZDOMNYCH. Z Moskwy donoszą, że w Leningradzie zorganizowano pierwszą orkiestrę dzieci bezdomnych. Zamiast dać im jeść, każą im grać...

MIĘDZYNARODOWY KONKURS PIĘKNOŚCI W AMERYCE. W Galveston (Teksas) odbędzie się międzynarodowy konkurs piękności, na którym zostanie wybrana najpiękniejsza kobieta świata. W konkursie mają wziąć udział przedstawicielki wszystkich narodów. Z Francji, Luksemburga i Włoch wyjechały już przedstawicielki tych narodów do Ameryki. Kto pojedzie z Polski — nie wiadomo.

DZIEWCZYNA ZE SKÓRĄ KROKODYLA. W miasteczku Luditz w Czechosłowacji żyje 15-letnia dziewczyna, której ciało pokryte jest łuskami, podobnemi do łusek krokodyla. Dziewczyna ta odbywa obecnie występy, które przynoszą jej ojcu, właścicielowi kamienicy w miasteczku Luditz, spore dochody.

ODDZIAŁ WOJSKA POD KOŁAMI WOZU CIĘŻAROWEGO. W mieście Dessau w Niemczech wjechał całym pędem na maszerujący oddział wosjka samochód ciężarowy, raniąc ciężko 19 żołnierzy, z których kilku zaraz zmarło. Szofer w zamieszaniu, jakie wskutek tego wypadku powstało, zbiegł.

NAWET PRĄD ELEKTRYCZNY KRADNĄ. W Belgradzie wykryto olbrzymią kradzież prądu elektrycznego z elektrowni miejskiej, której dopuszczali się monterzy miejscy, wchodząc w układy z właścicielami domów i zakładów przemysłowych i usuwając liczniki mierzące ilość prądu.

WYBITNY PODRÓŻNIK PODBIEGUNOWY J. BARLETT ZMARŁ. W Nowym Jorku zmarł jeden z najwybitniejszych amerykańskich podróżników podbiegunowych, John Barlett, przeżywszy 83 lata. Urodził się na wyspie Newfoundland i rozpoczął swoją karjerę życiową jako łowca fok.

750 KG. ANTRACYTU Z TONNY WĘGLA udało się wydobyć znanemu chemikowi francuskiemu Audibert'owi w czasie destylacji węgla przy temperaturze 500 stopni Celsjusza, dokonanej w piecu specjalnej konstrukcji.

—ooo—

Wiadomości watykańskie.

Administrator apostolski dla Rusinów.

Mgr Paweł Gojdic otrzymał w Rzymie święcenia biskupie w kościele św. Klemensa. Przy konsekracji byli obecni jako konsekratorzy biskupi dr. D. Njaradi z Križevca, Jozefat Kocyłowski z Przemyśla i dr. K. Bohaczewski z Filadelfji. Pozatem świadkami obrzędu byli prefekt Kongregacji dla Kościoła na Wschodzie kard. Sincero, praski nuncjusz msgr Marmaggi, biskup d'Herbigny.

Muzyka.

NOWA OPERA POLSKA. Ludwik Ramułt, b. profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Lublinie, obecnie członek dyrektorjum Ligi Kultury Muzycznej w Niemczech, b. prof. Akademji Muzycznej w Dreznie, napisał operę „Zaczarowany pierścień“, która prawdopodobnie w najbliższym czasie będzie wystawiona w operze wiedeńskiej. O zainteresowaniu się tem dziełem niemieckich sfer muzycznych świadczy fakt, że tom trzeci wydawnictwa berlińskiego „Zur Zeitmusik“ został w całości poświęcony omówieniu dotychczasowej twórczości Ludwika Ramułta oraz szczegółowej analizie wzmiankowanej opery.

Taniec.

PROFESJONALIZM TANECZNY W POLSCE PRZECIW NIEMORALNYM TAŃCOM. Walny zjazd członków Zawodowego Związku artystów baletu i nauczycieli tańca R. P. odbędzie się w dniach od 12 do 14 bm. Zadaniem zjazdu będzie: 1) podniesienie artystycznego poziomu tańca, 2) dążenie przywrócenia polskim tańcom narodowym ich dawnego splendoru, 3) zwalczanie z nowoczesnych tańców tych, które szerzą niemoralność wśród szerokiego ogółu społeczeństwa, 4) zwrócenie uwagi na stronę wychowawczą i estetyczną tańców salonowych, 5) przeprowadzenie klasyfikacji nauczycieli tańca i wyeliminowanie z zespołu nauczycielek, jednostek niepowołanych i nieodpowiednich, 6) zwalczanie szkół nielegalnych, szerzących demoralizację.

Wielki Czwartek w Watykanie.

(Wspomnienia z roku 1926).

Po powrocie z kilkuletniego pobytu w Wiecznem Mieście, przypominają się z biegiem roku kościelnego ważniejsze uroczystości rzymskie, które z wielkiem się przeżywało przejęciem u stóp Namiestnika Chrystusowego. Do tych uroczystości zaliczyć stanowczo trzeba przejmującą do głębi serca Mszę św. Papieską, którą Ojciec św. corocznie odprawia w Watykanie w dzień Wielkiego Czwartku dla kleru rzymskiego.

Otóż w krótkości wrażenia, które każdy z uczestników wówczas przeżywał, i które sobie rok rocznie w Wielkim Tygodniu z rzewnością przypomina:

— — — — —

Jedna z licznych przepięknych sal papieskiego pałacu watykańskiego, Sala konsystorjalna, zostaje na Wielki Czwartek zamieniona na kaplicę. Sala jest bogato i artystycznie ozdobiona złotemi rzeźbami i pięknemi malowidłami, ściany są obite purpurowym adamaszkiem. Tam, gdzie zwykle stał tron papieski, stoi teraz ołtarz prowizoryczny. Przed tym ołtarzem Ojciec św. rok rocznie w Wielki Czwartek odprawia Mszę św., rozdziela Komunję św. prałatom różnych stopni, stanowiącym t. zw. „Rodzinę Papieską“.

Ale Rodzina Ojca św. w szerszem znaczeniu, to wszyscy wierni całego świata, a już w szczególniejszy sposób kapłani. To też każdy z duchownych w Rzymie w czasie wielkanocnym przebywających, pragnąłby dostąpić tego szczęścia przyjąć w Wielki Czwartek, to jest w dniu pamiętnym „Wieczerzy Pańskiej“ Komunję św. z rąk Najwyższego na ziemi Pasterza, Namiestnika Chrystusowego.

Szczęścia tego dostępuje co rok niezbyt wielka liczba księży pozawatykańskich. Jak po inne lata, tak i roku ubiegłego rozdano pomiędzy kapłanów w Rzymie przebywających bądź to miejscowych, bądź to zamiejscowych, nikłą w porównaniu liczbę biletów, bo na kilka tysięcy duchownych, w Wiecznem Mieście przebywających, rozesłano tylko coś 165 biletów na tę wyjątkową uroczystość. Między szczęśliwcami było wtedy także kilku księży polskich, i to z różnych stron naszej kochanej Ojczyzny.

W Wielki Czwartek rano około godz. 7.30 zebrała się rzesza zaproszonych duchownych reprezentujących wszystkie nieomal strony świata katolickiego, w jednej z obszernych sal watykańskich. — Niebawem służba papieska otwiera podwoje do kaplicy, kontroluje po raz wtóry bilety, i każdy wchodzi w ciszy do sali kaplicznej, w której zajmuje wyznaczone miejsce.

Punktualnie o godzinie 8-mej otwierają się boczne drzwi kaplicy — wszyscy stają z miejsc: wchodzi bowiem Ojciec św. Przed nim postępuje świta przyboczna, złożona z biskupów i prałatów watykańskich; a za nimi ukazuje się łagodna postać Papieża Piusa XI. w białej sutannie, w polskiej piusce na głowie, w rokiecie (rodzaj komży), w purpurowej mocecie, białem obszytej futerkiem (mocete — to rodzaj pelerynki, jak to noszą bl. Biskupi na komży), i w czerwonej złotem haftowanej stule. Przy wejściu podaje jeden z biskupów wodę święconą, Ojciec św. żegna się i pokrapia obecnych. Po krótkiej modlitwie przed Przenajśw. Sakramentem udaje się na przygotowany z boku klęcznik i odmawia przepisane przede Mszą św. modlitwy; po ukończeniu modłów idzie przed ołtarz, ubiera się w szaty liturgiczne i rozpoczyna bezkrwawą Ofiarę.

Do Mszy św. asystują Ojcu św. dwaj biskupi. Głos Papieża jest donośny i dźwięczny; a chociaż mówi głosem przyciszonym, jednak dosłyszeć można na całej sali poszczególne słowa ministrantury i modlitw mszalnych. Powaga i głębokie skupienie cechują każdy ruch i każde słowo Ojca wszystkich wiernych.

Zbliża się chwila Komunji św. Papież przyjąwszy do swego serca Pana Jezusa, chce Nim zasilić i serca obecnych na sali kapłanów. Obraca się od ołtarza, odmawia przepisane modlitwy i, trzymając puszkę z Przenajśw. Sakramentem, zbliża się do balustrady, białym zasłanej obrusem. Każdy z obecnych w kaplicy prałatów i księży przystępuje do Stołu Pańskiego w komży i w stule. Rozdawanie Komunji św. trwa około pół godziny.

Cała myśl, całe serce po Komunji św. było zatopione w modlitwie, w błagalnej prośbie o wierność i miłość ku Stolicy Apostolskiej. A Polak-kapłan nie mógł nie pamiętać w tej wyjątkowo drogocennej chwili o swoich najbliższych i o swoim Narodzie. To też prosił Boga, żeby Naród Polski zachował zawsze miłość i jedność z Opoką Piotrową, ażeby więc i Naród Polski stanowił jedną Bożą rodzinę, której ojcem i głową jest Papież; bo gdzie Papież, — tam prawdziwy Kościół Chrystusowy; a gdzie Kościół, — tam szczęście, tam zbawienie wieczne.

Po skończeniu wzniosłej tej uroczystości udzielił Ojciec św. Błogosławieństwa Apostolskiego, poczem wszyscy uczestnicy uroczystości udali się do bocznych sal Watykanu na śniadanie, przez Papieża uczestnikom ofiarowane.

Rok minął od owej chwili uroczystej, ale powaga i święty urok przeżytego tam na wyżynie watykańskiej szczęścia i uniesienia z ziemskiej doliny szczerej codziennej pracy w krainę wyższą, nadziemską — — — dodaje każdemu kapłanowi, który tam był obecny, siły i mocy do wytrwania mężnego na powierzonym przez Arcypasterza posterunku, do przezwyciężenia wszelkich przykrości oraz do usunięcia piętrzących się nieraz trudności i przeszkód, stojących zaporą do urzeczywistnienia Królestwa Chrystusowego na ziemi!

X. D.

Niesłychane zażydzenie Studjum Farmaceutycznego.

Corocznie 70% dyplomów aptekarskich otrzymują żydzi. — Żargon w salach wykładowych. — Przemysł aptekarski przechodzi w ręce żydowskie.

Niejednokrotnie zwracaliśmy na łamach naszego pisma uwagę na niesłychane zażydzenie Studjum farmaceutycznego Uniw. Jag. Odsetek studentów żydów jest tu bez porównania wyższy niż na innych wydziałach. **Na pierwszym bowiem roku farmaceutyki studjuje 30 proc. żydów, na drugim 50%, na trzecim 70%.** Wzrost słuchaczy żydów na wyższych latach należy tłumaczyć tem, że żydzi nieprzyjęci na 1 rok Studjum wpisują się na pokrewne działy nauki wydziału filozoficznego, aby pod koniec pierwszego lub w drugim roku dostać się na Studjum farmaceutyczne. Udaje im się to w zupełności. Nic też dziwnego, że **corocznie przeszło 70% otrzymywanych dyplomów aptekarskich przypada na żydów, którzy tak dalece opanowali farmaceutykę, że uważają ją za uczelnię niemal wyłącznie swoją, bezceremonjalnie wypychają „gojów“ z pracowni chemicznej a żargon w salach wykładowych jest językiem panującym i przyjętym.**

Studenci katolicy czują się zupełnie słusznie dotknięci ograniczeniem ich praw na rzecz młodzieży żydowskiej przez Dyrekcję studjów. Te 70% dyplomów żydowskich to chyba **rekord ustępliwości naszej wobec mniejszości narodowej. Odrzuca się z początkiem każdego roku szkolnego masę podań polskich z powodu braku miejsca w pracowniach chemicznych, ale dla żydów miejsca się znajdują w ciągu i z końcem roku.**

Naprawę tych stosunków, krzywdzących w najwyższym stopniu młodzież polską należy jak najrychlej rozpocząć i to od podstaw. Stan w jakim się znajduje polskość na oddziale farmaceutycznym Uniw. Jag. jest więcej niż opłakany. W interesie całego społeczeństwa leży, aby zmiana na lepsze nastąpiła jak najrychlej.

Mówiąc o aptekarstwie jako przemyśle, należy zaznaczyć, że może najpóźniej uległo ono wpływom żydowskim. **Dziś niestety handel towarami aptecznemi i wykonywanie zawodu** aptekarskiego tak szybko przechodzi w ręce żydowskie, że nie trzeba być pesymistą, by powiedzieć, że **wkrótce w Polsce wyraz aptekarz tak będzie łączył się z pojęciem żyd, jak dawniej lichwiarz lub karczmarz.**

Jedna za drugą przechodzą apteki polskie w posiadanie pseudo-lojalnych współobywateli. W samym rynku krakowskim i to na Linji A—B pod firmami z rodowemi nazwiskami polskiemi siedzą żydzi, a jak słychy obiegają, **przypuścili oni szturm na dalszą aptekę w Rynku, której właściciel Mikucki niedawno temu zmarł.** Minęły czasy austrjackie, a Judeo-Polska zyskuje coraz bardziej na sile.

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Na międzynarodowy turniej gry w polo (Wiedeń dn. 17—19 bm.) zapisały się nast. państwa: **Polska**, Anglja, Indje, Stany Zjednoczone, Francja, Włochy, Niemcy i Węgry.

Piłkarze warszawscy (kombinowana drużyna z „Polonii“ i „Warszawianki“) wyjeżdżają na mecz reprezentacyjny Gdańska, który odbędzie się w drugie święto (poniedziałek).

Kleinadel i Czetwertyński, trenują obecnie do zawodów tennisowych Polska—Belgja o puhar Davisa, które będą miały miejsce w Brukseli w połowie maja.

Prenn, Polak, zamieszkały w Berlinie, występował ostatnio oficjalnie w barwach Niemiec na turnieju międzynarodowym w ping-pong w Londynie. Prenn, jest równocześnie doskonałym tennisistą, lecz ze względu na jego wystąpienie w barwach Niemiec, nie weźmie udziału w reprezentacji Polski, w grach o pubar Davisa.

Polski związek pływacki otrzymał wprost idealny teren pod budowę pływalni krytej i otwartej. Mieścić się ona będzie przy ul. Pięknej między parkiem a szpitalem Ujazdowskim.

Kredyty w sumie połowy żądanej kwoty zostały już przyznane z funduszów inwestycyjnych P. U. W. F.

Po zatwierdzeniu planów przez magistrat, P. Z. P. przystąpi niezwłocznie do budowy.

Cross cyclopedestre o mistrzostwo Szwajcarji wygrał Rene Pipoz w czasie 1:11:40, wyprzedzając o minutę Martineza.

Departament kawalerji myśli już o Olimpjadzie 1928 r. w Amsterdamie. Upatrzono 25 oficerów z różnych oddziałów kawalerji, którzy będą brani pod uwagę przy formowaniu grupy olimpijskiej. Oficerowie ci otrzymają do dyspozycji najlepsze konie z pułku względnie dywizji do treningu. Dowódcy oddziałów mają obowiązek ułatwiać oficerom tym treningi.

Eksponaty T. S. „Wisła“ na Wystawie Sportowej. Towarzystwo Sportowe „Wisła“ w Krakowie oprócz zbioru nagród zdobytych przez nie, proporców i pamiątek wysyła na Wystawę Sportową (3—16 czerwca na terenie Targów Wschodnich we Lwowie) trzy wspaniałe obrazy pendzla słynnego artysty Vlastimila Hoffmana, przedstawiające drużynę piłkarską „Wisły“, scenę z meczu piłkarskiego i dyskobola.

——ooo——

Literatura.

Gdzie powinny s•oczą zwłoki Słowackiego?

Aczkolwiek osobiście uważamy sprawę tę za przesądzoną, gdyż Słowacki spocznie tam, gdzie go złożyć pragnie wola całego narodu, tj. na Wawelu — atoli zajmijmy się ankietą, którą rozpisały „Wiadomości Literackie“ na temat przyszłego miejsca spoczynku Słowackiego. — I tak Jerzy Hulewicz, mistyk i ekspresjonista oświadcza się za Wawelem, jako najdostojniejszem miejscem dla naszych wielkich zmarłych. Iście kobiece, przekorne zdanie K. Iłłakowicz brzmi, że „Słowacki winien być pochowany w jednym grobie z matką, dla tego, że się bardzo kochali“. Jar. Iwaszkiewicz, autor cukierkowych wierszy, mówi o Wawelu, iż „ciasne podziemia katedry nie mają ani tradycji ani nastroju. Tatry? Mimo całego szaleństwa może to był najlepszy pomysł!“ Prof. J. Kleiner oświadcza się za Wawelem. Prof. J. Kochanowski z Warszawy za katedrą św. Jana w Warszawie. Antoni Lauge twierdzi: „Jedyne miejsce odpowiednio dla prochów Słowackiego to podziemia Wawelu“. J. Nep. Miller, intelektualny snob, tasiemcowy szermierz paradoksów proponuje mauzoleum w Warszawie na Placu Saskim lub w Alejach Ujazdowskich. Julj. Osterwa oświadcza się za Wawelem. Słynny T. Sinko nie ma nic przeciwko Wawelowi, ale owszem jest za nim (za Wawelem). Prof. Szyjkowski z Pragi opowida się za osobną kryptą, umieszczoną naprzeciw krypty Mickiewicza w podziemiach wawelskich. Prof. Wł. Witwicki mówi niezrozumiale: „Słowackiemu nie stałaby się ujma, gdyby zwłoki jego pochowano na jakimś cmentarzu i ozdobiono to miejsce pięknym zrozumiałym nagrobkiem. Poezje Słowackiego zachwycają mnie, zwłoki mniej mnie interesują“. E. Zegadłowicz pisze: „Miejscem wiecznego spoczynku Słowackiego może być tylko Wawel“.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 16 kwietnia.

Kraków. (fala 422) g. 17.15—18 Transmisja z Warszawy. 18—19 Rezurekcja: Wasilewski: Dzwon Wawelski — wygł. H. Rozmarynowski, Transmisja Dzwonu Zygmunta i Hejnału, Wyspiański: Stańczyk w „Weselu“, scenarjusz z „Wyzwolenia“, Rydel: „Złote więzy“, II. akt. — wygł. H. Rozmarynowski. Wyspiański: Rezurekcja (III. akt) — Akropolis — Harfiarz, wygłosi Rom. Niewiarowicz.

Warszawa. (1.111) g. 15. Komunikaty. 15.30. Odczyt dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Historja Polska“ — wygłosi prof. H. Mościcki. 16. Odczyt dla maturzystów z cyklu „Historja Powszechna“ — wygłosi prof. Dzwonkowski. 16.45. Odczyt p. t. „Dzieje kwiatu“ — wygłosi prof. A. Czartkowski. 17.15. Koncert popołudniowy. 18. Transmisja z Krakowa.

Wrocław (322.6) g. 16.30 Koncert, 20.15 Utwory Liszta. **Praga** (348.9) g. 12.15 Koncert, 18.30 Koncert, 20.30 Koncert. **Stuttgart** (379.7) g 13.10 Muzyka gramofonowa, 16.30 Koncert, 20 Muzyka kameralna. **Langenberg** 13.05 Koncert, 17 Koncert, 20.30 Koncert, 22.15 Muzyka dzwonów. **Berlin** (483.9) g. 16 Muzyka dzwonów, 16.30 Koncert, 20.30 Koncert. **Wiedeń** (517.2) g. 17.30 „Parsifal“ Wagnera.

Zapiski teatralne i literackie.

CO PISZE OBECNIE K. H. ROSTWOROWSKI? K. H. Rostworowski, autor „Judasza“ i „Kaliguli“ pisze obecnie nowy dramat o rewolucji francuskiej. Pracuje także nad dziełem o żydach, które obejmie trzy działy: „Żydzi w świetle Pentateuchu“, „Żydzi w Egipcie“ i „Żydzi w ziemi Kanaan“.

WANDA SIEMASZKOWA, ZNAKOMITA TRAGICZKA POLSKA, obecnie po swym powrocie z Ameryki bezrobotna (!) ,założyła we Lwowie szkołę dramatyczną „Studio“. Wielka artystka przygotowywać będzie adeptów sztuki aktorskiej według metody, używanej w zagranicznych teatrach „Studio“. Program nauki obejmie: dykcję i deklamację, grę sceniczną, mimikę i naukę gestów, sposób studjowania ról, a nadto wykłady teoretyczne z dziedziny teatrologji, sztuki aktorskiej i literatury dramatycznej.

ALBOWIEM TRZY NAJWIĘKSZE TRAGICZKI POLSKIE SĄ BEZROBOTNE: Wanda Siemaszkowa, Stanisława Wysocka i Irena Solska. Ostatnie dwie pracują kontraktowo w teatrze lubelskim. Czyż nie znalazłoby się miejsce odpowiednie dla tych gwiazd sceny polskiej na pierwszej scenie polskiej Teatru Narodowego w Warszawie?

——ooo——

Co słychać w Krakowie?

Cenny dar dla Biblioteki Jagiellońskiej.

Dzięki ofiarności pułkownika p. **Stanisława Walczyńskiego** wzbogaciły się zbiory Bibljoteki Jagiellońskiej **cennemi darami druków wieku XV doXVIII.** Kolekcja wielkiej wartości poloniców zwłaszcza XVI-wiecznych, niekiedy unikatów i druków nieznanych przedstawia pierwszorzędne znaczenie dla bibljoteki i nauki polskiej. Samych druków z wieku XVI przesłał ofiarodawca przeszło 600 voluminów, a również tyle druków późniejszych.

—o—

O polskim modlitewniku z XVI w.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności **Dr. St. Sawicka** przedłożyła Komunikat o 2 tomach rachunków Bonerowskich, dotąd niepublikowanych, znajdujących się w Warszawie, a zawierających bardzo wiele ciekawych materjałów do stosunków kulturalnych na dworze Zygmunta Starego.

Następnie wygłosiła Dr Sawicka referat **o polskim modlitewniku z XVI wieku**, w zbiorach Muzeum Narodowego w Monachjum. Jest to jeden z grupy czterech znanych dziś modlitewników, które są dziełem **mogilskiej szkoły minjatorskiej**. Niestety wszystkie cztery znajdują się poza granicami Polski (w Londynie, Oxfordzie, Monachjum i Medjolanie) i dotąd **żaden nie był publikowany** poza fragmentarycznemi wzmiankami. Jak się okazało, modlitewnik monachijski zawiera datę: 1528, dotąd niezauważoną, co pozwala wprowadzić **ściślejszą chronologję w kolejność powstania tych zabytków.** Na podstawie szeregu dowodów, prelegentka wykazała, że w osobie donatora jest przedstawiony nie, jak dotąd mniemano, biskup Chojeński, lecz **Wojciech Gasztołd, kanclerz litewski.** W pięknej i bogatej dekoracji modlitewnika widoczne są **wpływy niemieckie, flamandzkie i włoskie**, obok pewnych cech lokalnych, a właściwych dziełom minjatorstwa szkoły mogilskiej.

Modlitewnik jest owocem pracy kollektywnej kilku artystów współpracujących ze sobą, a nie, jak dotąd przyjmowano, dziełem jednego artysty (Stanisława z Mogiły), choćby nawet wykonanym ze współudziałem uczniów.

St. Tomkowicz.

S. O. S. — „Prawda o Tadeuszu Since".

W odpowiedzi na liczne zapytania donosimy, że broszura Janusza Stępowskiego p. t. „Prawda o Tadeuszu Since", już wyszła z pod prasy i można ją nabyć we wszystkich kioskach i księgarniach. Cena 1 zł. Skład główny: Księgarnia Krakowska ul. św. Tomasza 35.

Bibljoteka Sokoła.

Zarząd Sokoła krakowskiego postanowił założyć własną bibljotekę z doborem dzieł o treści ogólnej, a w szczególności kształcącej. Każdy obywatel, któremu leży na sercu zdrowe i moralne wychowanie młodzieży polskiej, uzna niezawodnie postanowienie Sokoła za niezbędne i poprze je swą ofiarnością.

W tem przekonaniu Zarząd Sokoła, którego liczne projekty pracy społecznej rozbijają się o brak funduszów, zwraca się z gorącym apelem do ogółu obywateli, by raczyli akcję Sokoła poprzeć **i z bibljotek swych wybrać książki, które nie spowodują znaczniejszego uszczerbku w bibljotece domowej.** Książki odbiera kancelarja Sokoła (Wolska 27) codziennie od 5 do 8 wiecz. za potwierdzeniem odbioru.

MEMENTO DLA ZBYT GORLIWYCH PEDAGOGÓW.

Wobec nadchodzących Świąt Wielkanocnych na czasie jest przypomnieć, że ferje świąteczne przeznaczone są na odpoczynek, nabranie sił nowych, wreszcie dla rozrywki. Nie należy zatem obarczać młodzieży nadmiarem lektury i pisania, jak to miało miejsce w pewnych gimnazjach w czasie Świąt Bożego Narodzenia. Uczenice kl. 5 miały nakazane **przeczytać cały Potop (3 tomy) i napisać odpowiedzi na 57 pytań z tej powieści!** Pilne i zdolno uczenice zdołały przeczytać 2 tomy i odpowiedzieć ledwie na 28 pytań. Jak mogły zadość uczynić wymaganiu mniej zdolne?

Gdzieindziej w 3 kl. gimn. zadano na czas Świąt do rozwiązania 20 zadań rachunkowych i 8 stron geografji. Czy taki system zgodny jest z postępem i może dać pożądane wyniki? Czas chyba skończyć z metodą z przed 50 lat...

—ooo—

Kraków, 15 kwietnia.

Piątek 15: św. Anastazji.
Sobota 16: św. Marceljana.
Sobota 16: wschód słońca o godzinie 4.48, zachód o 18.34.

NA STRONIE 8-MEJ dziennika zamieszczamy ruch wydawniczy.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY KASZUBSKIEJ przybędzie do Krakowa dnia 25 bm. W wycieczce bierze udział 80 osób, członków Związku Rybaków. Przyjęciem wycieczki zajmuje się Towarzystwo Szkoły Ludowej.

SALON MALARZY POLSKICH, bardzo ruchliwa firma nakładowa w Krakowie, obecnie wznowiła wydawnictwo historyczne obrazu mistrza Jana Matejki p. t. „Hołd pruski" w dużym formacie, na kartonie kredowym, w czterobarwnym druku, z objaśnieniami historycznemi, oddającym w zupełności koloryt Matejki. Również wydane zostały dla młodzieży szkolnej modele polskich budowli historycznych, na kartonie, do wycinania i sklepiania, a mianowicie: Zamek królewski w Warszawie, Barbakan (Rondel), Brama Florjańska, wieża Ratuszowa w Krakowie itd. Nowe te wydawnictwa zostały reprodukowane w tutejszych zakładach graficznych „Akropol" i artystycznem wykonaniem nie ustępują podobnym wydaniom zagranicznym.

NOWY ZARZĄD STOWARZYSZENIA STUDENTÓW GÓRNIKÓW. Prezes: inż. Jan Michalski, wiceprezesi: Józef Koch, Roman Rössler, główny sekretarz: Ludwik Obidowicz, główny skarbnik: Jan Zatłokal. Z ważniejszych uchwał należy podać uchwałę o utworzeniu Koła Absolwentów Akademji Górniczej i Kół Naukowych.

NOWOŚĆ W ZDOBNICTWIE OKIEN. Związek Przyj. drzewek i przyrody uzyskał od jednego z swych członków przyrząd (opatent.) do podtrzymywania skrzynek kwiatowych, który praktyczność polega na tem, że okno nawet na zewnątrz może być otwierane, przyczem ramiona składanki przesuwają kwietnik w powietrzu. Na zimę mogą być kwietniki przeniesione do wnętrza pokoju i to w dowolnej wysokości, umożliwiając również otwieranie okien.

Zamówienia przyjmuje według wzorów: Związek Przyjaciół drzewek i przyrody, Kraków, ul. Długa L. 11, I p.

OSTRZEŻENIE! Dowiadujemy się z reprezentacji Browarów Okocimskich w Krakowie ul. św. Jana 5, że inne piwa bywają bardzo często przez nieuczciwych sprzedawców podawane jako piwo okocimskie, szczególnie we wszystkich z beczki na szklanki. Wobec tego zwracamy uwagę naszym czytelnikom, by żądając piwa okocimskiego bacznie zwracali uwagę na znak ochronny, który znajduje się na beczce, butelce, korku i etykiecie w formie małej beczułki.

PASEK MASŁEM. W pierwszych dniach Wielkiego Tygodnia dał się odczuć w Krakowie i to zarówno na placach targowych, jak i w sklepach brak masła, którego cena nagle podskoczyła, osiągając niebywałą dotychczas sumę 10 zł za 1 kg. Stwierdzono, że miały miejsce wypadki zatajenia zapasów tego artykułu w niektórych sklepach i że masło sprzedawano sposobem prohibicyjnym w minimalnych ilościach tylko znajomym. Wobec tego na polecenie województwa zarządzono kontrolę sklepów trudniących się sprzedażą masła oraz ochronę placów targowych przed niesumiennym podbijaniem cen. Akcję tę przeprowadzają organa targowe magistratu i policji państw. Znaleziona a ukryte zapasy masła zostaną bezzwłocznie rozsprzedane publiczności po cenach przystępnych, a niesumienni handlarze zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności zarówno przed władzami sądowemi, jak i administracyjnemi.

BADANIE WYROBÓW MASARSKICH NA TRYCHINĘ. Magistrat przestrzega publiczność przed nabywaniem szynek i wyrobów masarskich niezaopatrzonych plombą metalową, albowiem wyroby takie nie były badane na włośnie (trychiny), które jak wiadomo powodują ciężką a nawet śmiertelną chorobę u ludzi. Szynki, słonina i wyroby masarskie sprzedawane w tutejszych masarniach muszą posiadać plombę masarni (firmy) na dowód, że pochodzą ze sztuk zabitych w tutejszej rzeźni miejskiej i tam badanych na obecność włośni. Szczególnie wyroby masarskie pochodzące z prowincji jako t. zw. wiejskie i t. p. nieba dane, a zatem sprzedawane bez plomby metalowej tut. Rzeźni miejskiej są niepewnego pochodzenia, przemycone do miasta bez tutejszej kontroli, a zatem pod względem sanitarnym wątpliwe.

KURS GRZYBOZNAWSTWA. W związku z poprzedniemi notatkami o usiłowaniach organizacyjnych w dziale zbierania i suszenia grzybów Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że w czasie od 25 bm. do 10 maja br. odbędzie się we Lwowie pierwszy w Polsce kurs grzyboznawstwa. Kurs obejmie część ogólną oraz szczegółową, a więc: poznawanie grzybów jadalnych i trujących, wartość odżywczą i ekonomiczną grzybów i sposoby racjonalnego ich użytkowania, dalej ćwiczenia praktyczne w suszeniu, marynowaniu, wzgl. kiszeniu grzybów świeżych, przerabianiu grzybów suszonych na mąkę i pieczywo grzybowe, w immumizowaniu grzybowych konserw suchych i ciekłych, w ich opakowywaniu i przechowywaniu. Prospekt kursu do przejrzenia w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

KASA TARGOWA. W ostatnich dniach została powołana do życia Spółka dla popierania i przeprowadzenia handlu bydłem, mięsem i przetworami zwierzęcemi „Caro", z ogr. odp. Udziałowcami Spółki są: gmina m. Krakowa, Bank Małopolski i Cech rzeźników i masarzy na Kotłowem w Krakowie. Spólnicy złożyli tytułem udziału 550.000 zł. Zadaniem Spółki w pierwszym rzędzie jest prowadzenie krakowskiej Kasy Targowej na miejskiej Centralnej Targowicy na zwierzęta rzeźne.

NA TARG KOŃSKI w dniu 12 bm. spędzono ogółem 180 koni. Płacono: za konie pojazdowe 350 do 700 zł, za lekkie 200—350 zł, za rzeźne 30—120 zł. Sprzedano: na wywóz za granicę 20 sztuk, na rzeź miejscową 19 szt. Popyt słaby.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OGÓLNY ZJAZD KUŹNICZANEK, odbędzie się w Warszawie w dniu 22 i 23 kwietnia 1927. Koszta utrzymania 5 zł. dziennie z noclegiem, wpisowe 5 zł., zniżka kolejowa 66% w drodze powrotnej. Zgłoszenia skierować jak najszybciej pod adresem: Warszawa, Przeskok 2 m. 3. J. Krytowa.

WYSTAWA „STARYCH MISTRZÓW" jak Peter Rubens, Peter Breughel, Jacopo Tintoretto, Charles Antoine Coypel, Fra Bartolommeo, Jacopo Bassano, Jacopo Jordaens, Giovanni Bellini, Rafael Mengs, Rembrandt i wielu innych została otwarta w Domu Artystów pl. św. Ducha 1.

WALNE ZEBRANIE „RODZINY SIEROCEJ" odbędzie się w piątek 29 bm. o godz. 6 po poł. w sali przy placu Jabłonowskich 3, I p. Ustalony porządek zebrania zostanie wywieszony na drzwiach biura: Rynek A-B 44, II p.

KONKURS NA AFISZ WYŚCIGU TATRZAŃSKIEGO ogłosił Krakowski Klub Automobilowy, za pośrednictwem Muzeum Techniczno-Przemysłowego. Plakat ma być wykonany w formie jedno-imperjałowym, 2 lub 3-ma kolorami. Termin nadsyłania prac do dnia 15 maja br.; nagrody: zł. 250, 150 i 75.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek, Piątek i Sobota z powodu Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Niedziela: „Akropolis".

Poniedz. popoł.: „Proboszcz wśród bogaczy".

Poniedz. wieczorem: „Potęga reklamy".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Niedziela: o godz. 4 po poł: „Księżniczka Ilica". — O godz. 8 wieczór: „Adjeu Mimi" (występ Elny Gistedt).

Poniedziałek: o godz. 11 rano: „Tomcio Paluch". — O godz. 4 po poł.: „Księżna Cyrkówka" (występ Elny Gistedt).

REPERTUAR KONCERTOWY.

Poniedziałek 18 bm.: Dwa występy Maryli Gremo, tancerki.

—oOo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek i jutro w sobotę teatr zamknięty. Kasa dzienna rozpoczęła już rozsprzedaż biletów na dni świąteczne i poświąteczne, które przyniosą przegląd najbardziej interesujących nowości ostatnich miesięcy. W pierwsze święto wieczorem idzie wielka wizja Stanisława Wyspiańskiego „Akropolis", a w poniedziałek po południu „Proboszcz wśród bogaczy", który po raz 30-ty zapełnia widownię; wieczorem amerykańska farsa Cooper-Hackett'a „Potęga reklamy".

ELNA GISTEDT I WŁ. SZCZAWIŃSKI w Teatrze „Nowości" wystąpią gościnnie podczas świąt w swoim popisowym repertuarze. Bilety już do nabycia w firmie J. Rudnicki A-B. Rynek.

Wielki Piątek.

Dzień przed „sabatem" jest dniem żałoby w Kościele katolickim i poświęcony rozpamiętywaniu Męki, Śmierci i Pogrzebu Zbawiciela. Ceremonje wielko-piątkowe rozpoczyna celebrans w ornacie żałobnym, leżąc na stopniach ołtarza i rozważając poniżenie Jezusa. „Proroctwa", które czyta celebrans odnoszą się do Baranka niewinnego i zabitego na okup grzechów świata. Szczególniej pełne treści są „modlitwy", które celebrans śpiewa stojąc przy ołtarzu. Po modlitwach odbywa się „Adoracja Krzyża". Celebrans, zdjąwszy obuwie po trzykroć przyklęka i adoruje a chór kościelny śpiewa „Improperia", czyli wymówki, czynione przez Boga ludowi, w polskiej pieśni tak rzewne: „Ludu mój ludu" i wspaniałą pieśń: „Krzyżu Święty nadewszystko". — Teraz zapalają się światła na ołtarzu, a po przeniesieniu Najśw. Sakramentu z pownicy odprawia celebrans t. zw. „liturgję darów poświęconych". Nabożeństwo kończy się **przeniesieniem Najśw. Sakramentu do grobu.** Po południu lud wierny śpiewa po kościołach parafjalnych po raz ostatni „Gorzkie żale" przy grobie.

Muzyka pasyjna w kościele św. Anny.

Dziś w Wielki Piątek o godz. 6 wieczorem w Kościele św. Anny odbędzie się staraniem Tow. Muzycznego pod art. kierownictwem dyr. Bol. Walewskiego koncert muzyki pasyjnej z utworami Palestriny, Bacha, Beethovena i Rossiniego. Wykonawcami będą najwybitniejsze siły wokalne i instrumentalne Krakowa, oraz chór mieszany Taw. Muzycznego.

Wielka sobota.

Ceremonje wielko-sobotnie rozpoczynają się święceniem ognia na cmentarzu kościelnym. Lud wierny na wsi przybywa tłumnie do kościoła parafjalnego i zabiera opałki z ognia do domu. Po poświęceniu pięciu kulek z wosku i kadzidła przypominających rany Jezusa, zapala się świece przy śpiewie „Lumen Christi", poczem już przed ołtarzem śpiewa celebrans wspaniałą pieśń wielkanocną „Exultet" i poświęca „Paschał", tj. świecę wielkanocną. Po odczytaniu 12 „proroctw" odbywa się wśród wielu modlitw i ceremonji „święcenie wody chrzcielnej" przy śpiewie litanji do WW. Świętych. W czasie Mszy św. na „Gloria" odzywają się dzwony i organy. Radosne „Alleluja", „Chwalcie Pana" kończy nabożeństwo i będzie już rozbrzmiewało przez cały czas wielkanocny.

Podziękowanie.

Imieniem ciężką żałobą okrytej rodziny, wskutek śmierci ukochanej córki mojej śp. Marji ze Staszewskich Springerowej — składam tą drogą serdeczne podziękowanie Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi Fischerowi, Przewielebnemu Duchowieństwu, JW. Panom Dowódcy 10 Korpusu Generałowi Galicy, Generałowi Dr. Steierowi, Pp. Oficerom i podoficerom, wychowankom Zakładu św. Józefa i wogóle wszystkim za tak żywe wyrazy współczucia i oddanie ostatniej ziemskiej usługi śp. córce mojej — serdeczne i z głębi serca płynące „Bóg zapłać!"

Osobno zaś składam serdeczne podziękowanie JW. Panu Drowi Profesorowi Węgłowskiemu pułkownikowi Komendantowi 6 Szpitala Okręgowego we Lwowie za przeprowadzenie bardzo ciężkiej operacji — jak również JW. Panom Lekarzom Dr. Sohnowi, kpt. lek. Dr. Boroniowi i kpt. lek. Dr. Ksieniewiczowi za nader troskliwą opiekę lekarską w czasie długiej choroby mej córki.

TEOFIL STASZEWSKI,
emerytowany urzędnik sądowy z rodziną.

HUMOR.

TĘSKNOTA DO RODZINY. — Podaruj mi pan pół dolara, abym się mógł dostać do mojej rodziny.

— Proszę bardzo. A gdzież jest pańska rodzina

— W kinie.

JOWIALNOŚĆ. — Przed miesiącem, zapisałem ci w testamencie cały majątek.

— Więc na co jeszcze czekasz, wuju?

Życie gospodarczo-społeczne.

Stan rynku pracy w Polsce.

Gdy tyle uwagi poświęca się obecnie sprawom robotniczym, warto zapoznać się dokładniej z istotnym stanem zatrudnienia naszego aparatu produkcyjnego. Interesujące pod tym względem cyfry znajdujemy w „Wiadomościach Statystycznych“. Według tej oficjalnej statystyki zatrudnionych było z końcem lutego we wszystkich gałęziach naszej produkcji **650.104 robotników.** W cyfrze tej mieści się już statystyka pracujących tak na robotach publicznych jak w wytwórniach wojskowych i zakładach użyteczności miejskiej.

Porównanie z odnośną statystyką za dwa lata ubiegłe **nie wykazuje zbyt silnej poprawy w ogólnem położeniu naszego przemysłu i górnictwa.**

Dowodzi tego cyfra 580.368, zatrudnionych w górnictwie, przemyśle, robotach publicznych i zakładach użyteczności publicznej. Niemniej stwierdzić należy, że stan z końca lutego br. **wykazuje już pewne pogorszenie się sytuacji,** w porównaniu ze stanem z końca ub. r., jeżeli mamy z cyfr zatrudnionych robotników wnosić o położeniu naszego aparatu produkcyjnego. Z końcem bowiem grudnia r. 1926 zatrudnionych było ogółem **663.800 robotników** we wszystkich warsztatach pracy.

Najgorszy okres w ciągu tych dwóch ostatnich lat przypada, o ile idzie o górnictwo, na czas: **od września 1925 do sierpnia 1926**, dla hutnictwa **od grudnia 1925 do sierpnia 1926**, a dla innych gałęzi przemysłu również od grudnia 1925. W tym bowiem czasie zaznacza się ciągły spadek cyfry zatrudnionych robotników w odnośnych działach produkcji. Poprawa w przemyśle wystąpiła wyraźnie dopiero **we wrześniu r. ub.**, jeżeli bierzemy pod uwagę ogólną statystykę. Przełom więc jak widzimy nastąpił dopiero w **drugiej połowie r. nb. a kryzys począł silniej występować jednak z końcem roku 1925.**

Porównajmy teraz bezrobocie w Polsce. — Z końcem lutego br. zarejestrowano w Polsce ogółem **212.948 bezrobotnych.** Jest to więc niesłychanie anormalny stan rzeczy, aby **na 650.104 zatrudnionych ludzi notowała statystyka jedną trzecią próżnujących, chociaż bez własnej winy.**

——oOo——

Wpływy skarbowe w I. kwartale 1927 roku.

W przeciwieństwie do kilku lat poprzednich, w których wpływ z danin publicznych i monopoli państwowych był w I kwartale roku kalendarzowego stale słabszy, niż w kwartałach następnych, w roku 1927 wpływy z danin i monopoli wykazują wyniki przewyższające kwoty preliminowane w stosunku do budżetu państwowego na rok 1927—1928.

Z wymienionych źródeł preliminowano za cały rok budżetowy od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 **kwotę 1,668.086 tys. zł.**, a w kwartale I 1927 osiągnięto wpływy z tych źródeł **477.553 tys. zł., to jest 28.6 proc.**

W szczególności podatki bezpośrednie preliminowane w wysokości 438.400 tys. zł. **przyniosły 129.592 tys. zł., t. j. przeciętnie 29.7 procent**, przyczem podatek gruntowy preliminowany na 63 milj. zł., przyniósł 24.7 milj. zł., t. j. 39.3 proc. Podatek majątkowy preliminowany na 95 milj. zł. przyniósł w I kwartale tylko 14.9 milj. zł., t. j. 15.8 proc. **i ten podatek jest jedynym, który o wiele odbiega od preliminarza.** Podatki pośrednie, preliminowane w łącznej kwocie na 130.2 milj. zł., przyniosły 38.4 milj. zł., t. j. 29.5 proc., cła preliminowane na 182 milj. zł., przyniosły 63.9 milj. zł., t. j. 35 proc., monopole państwowe, preliminowane na 647.9 milj., przyniosły 168.6 milj. zł., t. j. 26 procent.

Powyższe wyniki, osiągnięte w I kwartale 1927 r. wskazują na realność preliminarza budżetowego na rozpoczynający się okres budżetowy 1927/28.

PO ŚWIĘTACH OPRACOWANIE PEŁNEGO TEKSTU POŻYCZKI.

W związku z rokowaniami o pożyczkę donosi prasa żydowska, że przyjazd p. Monneta wraz z kilkoma finansistami amerykańskimi stoi w związku z opracowaniem już pełnego tekstu warunków pożyczki.

Ile konsumujemy piwa?

W ostatnich latach produkcja piwa w Polsce stale acz powolnie wzrasta. W r. 1924 wyprodukowano w kraju 164.1 miljona litrów, w r. 1925 produkcja wzrosła **do 165.1 miljona** Rok 1926 przyniósł nawet jeszcze większy wzrost, osiągając liczbę produkcji 166.6 miljona litrów.

Jednakże spożycie lekko się obniża, co widać ze wzrastających zapasów po browarach. W końcu r. 1924 zapasy wynosiły 24.3 miljona, a w końcu 1926 już **wzrosły do 29.3 milj.**

Średnio spożycie na głowę wynosi w Polsce 5 i pół litra rocznie.

Browarów czynnych jest 268. Robotników zatrudnionych ca 5.500 osób.

Stan zasiewów w marcu.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje:

Miesiąc marzec pod względem warunków atmosferycznych różnił się dość znacznie od poprzedniego miesiąca. Opadów otrzymała Polska nagół więcej, niż w ubiegłym miesiącu, mimo to jednak w rejonach Bydgoszczy, Cieszyna, Lwowa i wschodniej części Kongresówki ilości te w dalszym ciągu wahały się w granicach od 50 do 90 proc. normalnej, wieloletniej, gdy w innych okolicach kraju przekroczyły nawet o kilkadziesiąt procent przeciętną wieloletnią.

Jakkolwiek oziminy nie wszędzie były pokryte dostatecznie śniegiem, to jednak brak pokrywy śnieżnej nie wpłynął ujemnie na zasiewy ozime, których stan w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) przedstawiał się dla całej Polski następująco:

	1927	1926
pszenica ozima	3.5	3,1
żyto ozime	3,5	3,1
jęczmień ozimy	3,5	3,2
rzepak ozimy	3,4	3,0
koniczyna	3,4	3,1

Emisja kapitałów w Polsce.

W marcu b. r. zostały ogłoszone statuty 4 spółek akcyjnych **z kapitałem ogółem — 1,150.000** (w lutym jedna spółka z kapitałem 5 milj.). Pozwoleń na powiększenie kapitałów spółek akcyjnych w marcu b. r. udzielono 12 na sumę 11,790.000 (w lutym 11 — 2.769.000).

Powrót do 8 godzinnego dnia pracy na G. Sląsku.

Na podstawie rozporządzenia o demobilizacji gospodarczej Górnego Śląska, p. minister pracy i opieki społecznej zarządził, aby najpóźniej **od dnia 1 maja br.** w hutach górnośląskich **wprowadzono 8-godzinny dzień pracy** dla tych robotników, którzy są zatrudnieni bezpośrednio przy wielkich piecach, a pracują dotychczas jeszcze po 10 godzin dziennie.

Jak wzrósł obieg banknotów w marcu?

Obieg biletów bankowych w kraju **wzrósł** w ciągu marca br. o **35.7 miljona złotych do 640.4 milj. złotych** w końcu miesiąca. **Portfel** wekslowy wzrósł z 329.1 do 351.9 milj. złotych.

Całkowity obieg pieniędzy w kraju **wynosił** w ciągu marca br. **1.091 milj. zł.**, **wykazując** wzrost w porównaniu z lutym o 44.3 milj. zł.

Na giełdzie akcyjnej zniżka.

Dzień wczorajszy przyniósł pewną **niespodziankę** na giełdzie akcyjnej. Wbrew oczekiwaniom, ładnie rozwijająca się zwyżka **ustąpiła nagłemu osłabieniu się tendencji.** Zniżka jednak nie zdołała wpłynąć zbyt silnie na kursy, które były na ogół wyższe niż we środę.

Impuls do zniżki dała wczoraj Warszawa, która zaskoczyła nawet tutejszą giełdę. Obrotów bowiem początkowo dokonywano pod znakiem zwyżki, dopiero na skutek wiadomości z Warszawy **wystąpiła zniżka i spadek zainteresowania.**

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Uderza **nagła zniżka Banku Polskiego,** tak silnie ostatnio faworyzowanego, inne walory zwyżkowały.

Notowano: Toham 58—60 gr, Żegluga 12 gr, Zieleniewski 19—18.80 zł, Trzebinia żelazo 58—60 gr, Pocisk 3 zł, Siersza górnicza 4.30 zł, Niemojowski 60 gr, Azoty 95—1 zł, Elektrownia 43—44.50 zł, Krakus 40 gr, Chodorów 1.20—1.21 zł, Chybie 6.30 zł, Piasecki 13.75 zł, Cegielski 40 zł, Jaworzno 20—20.25 zł, Lokomotywy 2.15 zł, Len 32 gr, Nobel 4.65 do 4.70 zł, Ćmielów 37 gr, Pożyczka konwersyjna 67 zł, Bank Polski 158—153.50, dolarówka 57—57.50 zł.

Na rynku walut i dewiz **tendencja słabsza** zwłaszcza dla dolara, za którego płacono w Krakowie 8.92 i pół zł, kurs dewizy jak zwykle 8.94 i pół.

Oficjalnie notowano: Dolar 8.92, N. Jork 8.93, Londyn 43.46, Paryż 35.08, Wiedeń 125.80, Praga 26.50, Włochy 45.20—45.05, Szwajcarja 172.12, Holandja 357.95.

——oOo——

A. CONAN DOYLE. 2

Przygoda żołnierza.

Tłom. Br. Falk.

— Nie dałem za wygraną, Mr. Holmes. Cała sprawa wydawała mi się bardzo dziwną. Nie przypuszczałem, aby o mnie zapomniał. Nie leżało to w jego naturze. Potem dowiedziałem się przypadkowo, że był dziedzicem znacznego majątku i że stosunki jego z ojcem układały się niejednokrotnie bardzo źle. Stary był czasami grubjaninem, a Godfrey tego nie znosił. Nie dałem zatem za wygraną i postanowiłem przekonać się, jak sprawy stoją. Miałem jednak po dwóch latach nieobecności dużo zajęcia, tak, że dopiero w tym tygodniu pomyślałem o Godfrey'u. Ale teraz dołożę wszelkich starań, aby sprawę wyświetlić.

Mr. Jakób M. Dodd należał do ludzi, których lepiej mieć za przyjaciół, niż za wrogów. Jego niebieskie oczy spoglądały surowo, a szczęki zacisnęły się, kiedy to mówił.

— I cóż pan uczynił? — zapytałem.

— Przedewszystkiem wybrałem się do jego domu w Starym Parku Tuxbury pod Bedfordem, aby przekonać się, jak sprawy stoją. Napisałem do jego matki — do ojca nie chciałem się już zwracać — i przypuściłem atak: Godfrey był moim kolegą, mogłem jej zatem służyć informacjami z czasów wojny, a że miałem zatrzymać się w sąsiedztwie, uważam za stosowne, o ile nie zajdą jakieś przeszkody i t. d. W odpowiedzi otrzymałem miły list od niej, w którym zgodziła się przenocować mnie we własnym domu. Udałem się tam w poniedziałek.

— Tuxbury jest niedostępną siedzibą — pięć mil odległości od kolei. Na stacji nie znalazłem żadnego wózka, musiałem zatem iść pieszo, niosąc kuferek podróżny i przybyłem na miejsce dopiero o zmierzchu. Jest to wielki dom, stojący w dość dużym parku. Wnosząc z wyglądu, zbudowany był w ciągu długich lat, a styl jego wskazywał, że budowa jego rozpoczętą została za czasów Elżbiety, chociaż front wykończono w epoce wiktorjańskiej. Wewnątrz widziałem wszędzie dębowe posadzki, tapety i wyblakłe obrazy. Cały dom wywoływał wrażenie niezwykłej tajemniczości. Poznałem starego piwniczego Ralfa, który wyglądał jak przeżytek z dawnych czasów i żonę jego, która wydawała się jeszcze starszą. Była ona piastunką Godfrey'a, a że wspominał mi o niej z rozrzewnieniem, jakby o drugiej matce, uczułem do niej sympatję mimo jej cudacznego wyglądu. Matka jego, miła, siwowłosa, gospodarna kobieta, spodobała mi się również. Jedynie pułkownik nie budził mojej życzliwości; to też nie miałem ochoty spotykać się z nim.

I wróciłbym na stację z powrotem, nie widząc go wcale, gdybym nie czuł, że byłoby mu to właśnie na rękę. Kiedy zaprowadzono mnie do jego pracowni, ujrzałem przed sobą wysokiego, nieco przygarbionego mężczyznę, o twarzy nalanej, z siwą nieczesaną brodą, siedzącego za biurkiem. Czerwony nos jego sterczał, jak dziób sępa, a dwoje dzikich, szarych oczu spoglądało na mnie z pod krzaczastych brwi. Zrozumiałem, dlaczego Godfrey tak rzadko wspominał o swoim ojcu.

— Byłbym bardzo zadowolony — przemówił ochrypłym głosem — gdyby mi pan wyjaśnił, co go do mnie właściwie sprowadza.

Odpowiedziałem, że pisałem o tem w liście do jego żony.

— Tak, tak: pisałeś pan, że znałeś Godfrey'a w Afryce. Tak pan twierdzi.

— Świadczą o tem listy jego, które mam w kieszeni.

— Proszę mi je pokazać.

Przeglądnął jeden, czy dwa i zwrócił mi z powrotem.

— I cóż? — zapytał.

— Lubiłem pańskiego syna, Godfrey'a. Łączy nas wiele wspomnień. Dziwi mnie zatem jego niespodziewane milczenie. Chciałbym się dowiedzieć, co się z nim stało.

— Przypominam sobie, że pisałem już do pana w tej sprawie. Wybrał się w podróż naokoło świata. Zdrowie jego szwankowało po trudach wojny afrykańskiej, to też zarówno matka jego, jak i ja, przyszliśmy do przekonania, że musi gruntownie wypocząć. Proszę podzielić się tą wiadomością z wszystkimi jego przyjaciółmi.

— Dobrze — odpowiedziałem. — Ale może mi pan poda, z łaski swojej, nazwisko parowca, kierunek, w którym się udał i datę odjazdu. Mam nadzieję, że wówczas porozumiem się z nim listownie.

Prośba moja zmieszała i rozgniewała gospodarza. Jego potężne brwi ściągnęły się; zaczął bębnić po biurku palcami. Wkońcu spojrzał na mnie z wyrazem, jaki spotyka się u gracza w szachy w chwili, gdy jego przeciwnik zrobi niebezpieczne posunięcie, które gotów jest sparować.

— Pańska natrętność staje się obraźliwą, Mr. Dodd — rzekł — i graniczy z bezwstydem.

— Proszę mi wybaczyć, sir, ale los pańskiego syna leży mi bardzo na sercu.

— Właśnie. Biorę to pod uwagę. Ale muszę pozostawić pytania pańskie bez odpowiedzi. Każda rodzina ma swoje tajemnice, a motywy, dla których postępuje w ten lub inny sposób, nie zawsze są dla ogółu zrozumiałe. Żona moja pragnie dowiedzieć się o przeżyciach Godfrey'a na wojnie. Proszę zaspokoić jej ciekawość, a o teraźniejszość i przyszłość nie kłopotać się więcej. Wszelkie dociekania, sir, są tu nie na miejscu i stawiają nas w przykrem położeniu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Wybory w Holandji.

Imponująca cyfra katolickich głosów.

Ostatnio odbyte w Holandji wybory do rad prowincjonalnych dały następujące rezultaty! Najwięcej głosów zdobyła „państwowa partja rzymsko-katolicka", bo 862.171 głosów i 180 mandatów (dotąd miała 184). Oderwana od tam tej „rzymsko-katolicka partja ludowa" 20.570 głosów i 2 mandaty. Socjalna demokracja — 609.010 (o 100 tys. więcej, niż w r. 1923) i 119 mandatów (w r. 1923 miała 107). Partja konserwatywna „antyrewolucyjna" 360.176 głosów i 78 mandatów (przedtem 87). Partja protestancka wyznaniowa „chrześcijaństwa historycznego" 342.761 głosów i 73 mandaty (przedtem 75). Związek liberalny 296.903 głosy i 63 mandaty (62). Pozatem szereg drobnych partyj.

Z powyższego przeglądu wynika, że partja katolicka straciła ogółem 4 mandaty; stratę tę jednak przypisać należy powstaniu nowej, demokratycznej, partji katolickiej, co rozbiło w pewnych okolicach głosy katolickie, a nie jakiejś nieufności katolików do swoich przywódców politycznych. Świadczy o tem zresztą imponująca cyfra głosów oddanych na listy katolickie — blisko 900 tys. Jeśli się zważy, że liczba ząc na katolików w Holandji wynosi 2 i pół miljona, to chyba nie będzie przesadnem twierdzenie, **że wszyscy katoliccy wyborcy oddali swe głosy na katolickie listy.**

Straty poniosły protestanckie listy: konserwatywna i chrześcijan demokratycznych. A to na korzyść socjalnej demokracji.

—o—

Niemcy porozumiały się z Litwą

w sprawie komunikacji kolejowej.

Berlin. (PAT.) Dzienniki donoszą, że rokowania niemiecko-litewskie **w sprawie komunikacji kolejowej zakończyły się osiągnięciem obustronnego porozumienia. Doszło również do porozumienia w sprawie wwozu**, do Niemiec wytworów mlecznych z obszaru Kłajpedy.

Budżet Rzeszy zatwierdzony.

Berlin. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu rada państwa po wysłuchaniu sprawozdania o zmianach poczynionych przez Reichstag w rządowym preliminarzu budżetowym Rzeszy na rok 1927 zatwierdziła **ten budżet w jego ostatecznej formie.** Rada państwa przyjęła również do wiadomości uchwały Reichstagu w sprawie tymczasowej ustawy o czasie pracy.

Hindenburg wybiera się na Śląsk.

Opole (PAT) „Nowiny Codzienne" donoszą, że połączone związki górnośląskie Heimatstreuerów wystosowały do prezydenta Hindenburga prośbę, by zechciał zwiedzić w roku bieżącym **„zagrożony Górny Śląsk.** Do prośby tej przyłączył się również **górnośląski Kulturverband.** Od prezydenta Rzeszy nadeszła w tych dniach do Kulturverbandu odpowiedź, w której prezydent **bardzo dziękuje za zaproszenie i obiecuje sprawę przyjazdu na Górny Śląsk wziąć pod ściślejszą uwagę.**

Zamieszki komunistyczne w Berlinie.

Berlin. (PAT.) Komuniści urządzili w dniu wczorajszym w jednym z ogrodów publicznych **wiec protestacyjny** przeciw **zajściom w Chinach,** po którym odbył się **olbrzymi pochód po ulicach miasta.** Niesiono transparenty z napisami przeciw rządowi angielskiemu oraz opowiadającymi się **za nacjonalistami chińskimi,** przyczem dwukrotnie doszło do **krwawych starć między demonstrantami a policją, podczas których zaatakowano policjantów pochodniami** raniąc wielu z nich. Poczyniono liczne aresztowania.

—o—

Berlin. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa **rząd Rzeszy poniósł porażkę przy ostatecznym rozpatrywaniu ustawy o nowym kodeksie karnym.** Rząd pruski na poprzedniem posiedzeniu Rady państwa postawił wniosek o włączenie do kodeksu karnego dwóch postanowień dotychczasowej ustawy o ochronie republiki, przewidującej sankcje przeciw publicznemu lżeniu republikańskiej formy państwa, oraz przeciw działalności antypaństwowej. Ówczesne posiedzenie zostało na wniosek kanclerza Hergta odroczone. **Dziś popimo,** że za rządem Rzeszy, a przeciw wnioskowi rządu pruskiego wypowiedzieli się prawicowi **przedstawiciele sejmików prowincjonalnych** paru prowincyj pruskich: Prus Wschodnich, Brandenburgji, Pomorza i Śląska Dolnego, **wniosek rządu pruskiego został przyjęty 37 głosami przeciw 30.**

—oOo—

Waldemaras chce się ogłosić dyktatorem?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach zbliżonych do Litwy twierdzą, że prezydent **Waldemaras dąży do objęcia dyktatury, nie chcąc dopuścić do dyktatury samego wojska.** Prasa rządowa powitała triumfalnie rozwiązanie sejmu. Wybory do nowego sejmu mają się odbyć **najpóźniej w dniu 12 czerwca.**

Wielką sensację na Litwie wywołało niespodziewane **pojawienie się byłego premjera,** szefa **stronnictwa ludowego Szlezewiciusa.** Szlezewicius powrócił z zagranicy i przyjazdowi jego **przypisują duże znaczenie polityczne.**

—oOo—

Rokowania włosko-jugosłowiańskie jeszcze nie wszczęte.

Rzym. (PAT.) Stefani. Biuro prasowe szefa rządu ogłosiło następujący komunikat: W związku z komunikatem jugosłowiańskiej agencji „Avala" ogłoszonym w Belgradzie, który to komunikat mówi **o bezpośrednich rokowaniach jakie miały się rozpocząć tego tygodnia między Rzymem** a Białogrodem, rząd włoski oznajmia, **że nie zostały jeszcze nawiązany kontakt pomiędzy ministrem pełnomocnym Jugosławji w Rzymie a ministrem spraw zagranicznych Mussolinim,** że nieustalono jeszcze terminu ewentualnej rozmowy i **że w każdym razie nie chodzi o rozpoczęcie pertraktacji czy też rokowań w sprawie traktatu w Trianon,** który nie obchodzi Jugosławję, lecz poprostu o zwykłe rozmowy mające na celu wyjaśnienie stosunków pomiędzy obu państwami.

—o—

Jugosławja zbroi się.

Rzym. (AW). „Giornale d'Italia" zamieszcza pogłoskę nad podstawie informacyj z Madrytu o dokonanem przez Jugosławję zamówieniu **100 tys. karabinów hiszpańskich,** uskutecznionem **w fabryce broni Fibar.**

Nie łatwo przyjdzie ograniczyć swawolę Trade Unionów

Londyn. (AW.) Partje robotnicze rozpoczęły **żarliwą agitację przeciwko przedłożeniu rządowemu w sprawie zwalczania strajków i ograniczenia prawa koalicji dla robotników i związków zawodowych.** W dniu 29 kwietnia t. j. trzy dni przed dyskusją w parlamencie mają się zebrać Wydziały wykonawcze wszystkich związków zawodowych na wspólną konferencję. Równocześnie odbędzie się w całej Anglji **masowe zgromadzenia i demonstracje.** W parlamencie zamierza partja robotnicza **chwycić się najostrzejszych środków zmierzających do obalenia przedłożenia, którem również i stronnictwo liberalne nie jest zachwycone.** Obawiają się groźnego starcia i burzliwych scen.

Krwawe walki na ulicach Szanghaju.

Londyn. (PAT.). W dzielnicy chińskiej Szanghaju przyszło wczoraj wieczorem do walki **między wojskami kantońskiemi a komunistami i strajkującymi.** Uzbrojeni strajkujący i komuniści usiłowali urządzić atak na główną kwaterę wojsk kantońskich celem odzyskania **zabranej związkom zawodowym amunicji.** Atakujący prowadzili na przedzie **swe żony i dzieci w nadziei, że wojska kantońskie nie będą do nich strzelały.** Wojska kantońskie mimo to dały **jednakże ognia przyczem padło około 100 zabitych i przeszło 200 rannych wśród nich wiele kobiet i dzieci.** Atak został odparty. Bezpośrednio potem, **naczelny komendant wojsk kantońskich rozwiązał wszystkie związki zawodowe.**

Londyn. (PAT.) „Daily Mail" donosi z Tokio, że gabinet postanowił **wysłać bezzwłocznie posiłki wojskowe do Tien Tsinu i Pekinu.** Ambasador sowiecki w Tokio zapewnił ministra Shidehare, że **Sowiety nie wysłały wojsk do Mandżurji.**

—oOo—

Pekin. (AW). Ruchy wojsk japońskich zarówno na północy na linjach kolejowych wschodnio-chińskiej i południowo-mandżurskiej oraz na południu w rejonie Szanghaju wskazują na **daleko idące zaangażowanie się Japonji w wypadki chińskie.** Według ostatnich wiadomości **z Japonji nadejść mają nowe posiłki przeznaczone do wzmocnienia obsady wschodnio-chińskiej i południowo-mandżurskiej kolei.**

—oOo—

Kramarz contra Masaryk?

Bratysława. (PAT.) „Nowy Dennik" z racji bliskich wyborów prezydenta republiki czechosłowackiej daje do zrozumienia, w dłuższym wywiadzie, że narodowa demokracja zamierza wysunąć kandydaturę **dr. Kramarza przeciw Masarykowi.**

—oOo—

Rozszerzenie koalicji rządowej w Jugosławji.

Białogród. (PAT.) Prasa donosi, że rokowania mające na celu rekonstrukcję rządu **przez rozszerzenie obecnej koalicji zbliżają się do pomyślnego zakończenia.**

—oOo—

KRÓL SZWEDZKI ZŁOŻY WIZYTĘ KRÓLOWI HISZPAŃSKIEMU.

Sztokholm. (PAT) Król Gustaw szwedzki **uda się w dniu 19 b. m. do Madrytu, gdzie będzie gościem króla hiszpańskiego.** Pobyt króla szwedzkiego w Madrycie potrwa cztery dni.

—oOo—

MŁODZIEŻ POLSKA W BUŁGARJI.

Sofja. (PAT). Grupa uczniów polskich, którzy odbywają podróż po Bułgarji **po zwiedzeniu Warny, Plovdiv oraz innych ośrodków prowincjonalnych przybyła do Sofji, witana serdecznie przez młodzież szkolną bułgarską.**

P. TWARDO BADA GOSPODARKĘ M. WILNA.

Wilno. (AW). Według informacji konserwatywnego „Słowa" przyjazd inspektora Twardo do Wilna stoi w związku **z postanowionym już rozwiązaniem Rady miejskiej.** Pobyt inspektora Twardo, który miał go utwierdzić w ujemnej opinji o poziomie gospodarki obecnych władz miejskich m. Wilna **ostatecznie zadecydował o projektowanem rozwiązaniu.**

PRZENIESIENIA.

Warszawa. (Teleł. wł.) Starosta Ludwik Lipiński przeniesiony został ze Strzyżowa **do Jaworowa. Na stanowisko starosty w Strzyżowie został mianowany Adam Remiszewski,** dotychczasowy referent starostwa w Rawie Ruskiej. Starosta w Jaworowie Eustachy Romanowski został przeniesiony w stan spoczynku.

—oOo—

ORKAN! ORKAN!

Madryt. (PAT) W Marokku szalał silny orkan, który wyrządził liczne szkody. W zatoce Alhucemas **zostało zniszczone prowizoryczne molo i cały materjał okrętowy.** Wiele okrętów zatonęło. Drogi są częściowo zniszczone. Zalewy uniemożliwiły połączenie z wojskami znajdującemi się w głębi kraju. Szkody wyrządzone w materjale wojennym wynoszą około **1 milj. pezetów.** Jak przypuszczają, ofiarą orkanu padło około 100 osób, również wiele jest rannych. Szkody wyrządzone w Molilla wynoszą 50 miljonów pezetów.

Nastrój świąteczny w rządzie i Sejmie.

Warszawa. (Teleł. wł.) W Sejmie i w rządzie zapanował nastrój świąteczny. Ministrowie wyjeżdżają. Wyjechał p. Romocki, a również pp. Staniewicz i Meysztowicz. Prezydent Rzplitej **wyjechał do Spały.** Wicepremjer Bartel przyjął w południe przedstawicieli Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Do Warszawy przybył wojewoda poleski **Krachelski.**

Klub, który się rozlatuje.

Wyzwoleniu znowu grozi rozłam.

Warszawa. (AW.) Zarząd główny „Wyzwolenia postanowił odłożyć **kongres ogólnopolski stronnictwa,** wyznaczając go na dzień 11 i 12 czerwca. Pisząc o tem „Gazeta Warszawska Poranna" uważa, **że na kongresie ujawnią się w dalszym ciągu sprzeczności w łonie Wyzwolenia,** które mimo kilkakrotnej secesji paru grup partji **dotychczas nie ucichły.** Pismo powołuje się na mające **świeżo miejsce** wystąpienie z Wyzwolenia **posła Stefana Brzezińskiego.**

Po zamordowaniu prez. Cynarskiego.

Morderstwo było zdawna uplanowane?

Warszawa. (Tel. wł.) Z dalszych informacyj co do zamordowania prezydenta Łodzi Cynarskiego — o czem donosimy **na str. 3** — zdaje się wynikać, że morderca **już od kilku dni nosił się z zamiarem dokonania zbrodni i w tym** celu starał się **wtajemniczyć w tryb życia prezydenta.** Ostatnio **jakiś** nieznany osobnik, co do którego mogłoby zachodzić podejrzenie o dokonanie zbrodni, zgłaszał się do mieszkania prezydenta, dopytując się, o której godzinie rano prezydent wychodzi z **mieszkania.**

Dr. Marjan Cynarski liczył 45 lat, **pochodził** z Warszawy. Po powrocie z Bolszewji został mianowany sędzią sądu okręgowego w Łodzi, a przed czterema laty **został wybrany prezydentem miasta.** Jako prezydent rozwinął wybitną **działalność jako krzewiciel oświaty i kultury,** upiększył miasto, był inicjatorem i twórcą miejskiego muzeum i galerji obrazów, był twórcą nagrody **literackiej miasta Łodzi.** Za jego rządów **Łódź przystąpiła do kanalizacji** miasta. Śp. Dr. Cynarski należał do **Rady Naczelnej Zw. Lud. Nar.**

Warszawa. (Telef. wł.) Komenda policji miasta Łodzi uruchomiła cały aparat śledczy i **zarządziła ścisłą inwigilację osób podejrzanych, jednak do godziny 8 wieczór nie trafiono na ślad mordercy. Dochodzenia policyjne ustaliły, że w ciągu rana przychodził do mieszkania ś. p. Cynarskiego jakiś osobnik i zapytywał, czy prezydent jest w mieście. Niewątpliwie był to sprawca mordu.**

O godz. 5 po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, która powierzyła tymczasowe kierownictwo zarządu miasta wiceprez. inż. Wojewódzkiemu (NPR.) Rada miasta uchwaliła urządzić pogrzeb tragicznie zmarłego prezydenta kosztem gminy, udzielić wdowie doraźnej zapomogi w wysokości 5000 złotych, asygnować jej dożywotnio 1000 zł. miesięcznie, a dzieci wychować kosztem miasta.

Aresztowanie szpiega litewskiego.

Warszawa. (Teleł. wł.) W Wilnie policja aresztowała szpiega-kobietę **Trubiszewą,** która przy pomocy przekupionego żebraka zbierającego datki w rejonie koszar wojskowych **usiłowała uzyskać informacje o uzbrojeniu niektórych oddziałów celem dostarczenia ich Litwie.**

Partja Pracy rozbija wiece P. P. S.?

„Ostatnie ostrzeżenie" w „Robotniku".

„Robotnik" donosi, że w dniu 10 bm. wiec posła Dobrowolskiego w Błoniu został rozbity przez zorganizowaną grupę ludzi, **należących do Partji Pracy i Stronnictwa Chłopskiego. Ludzie ci wznosili okrzyki „wręcz faszystowskie". Wobec tego „Robotnik" oświadcza, że socjaliści traktują tak samo lewicowych, jak prawicowych faszystów.**

„A jeżeli my się ruszymy, to z niektórych „organizacyj politycznych" strzępy lecieć będą.

Tych parę słów ostatniego ostrzeżenia prosimy przyjąć do wiadomości".

Jest to zapowiedź samowolnego wymierzania sobie sprawiedliwości i stosowania terroru. Gwałt rodzi gwałt. Jak będzie wyglądać akcja wyborcza, jeżeli rząd nie stłumi w zarodku takich prób „naprawiania" i „uzdrawiania" Polski?...

—o—

Gdynia. (PAT.) Według doniesień pism, znajdujący się dotychczas w Wejherowie urząd marynarki handlowej, **w najbliższych dniach będzie przeniesiony do Gdyni.**

Z ruchu wydawniczego.

PRZEGLĄD POWSZECHNY, miesięcznik poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym, przynosi w zeszycie kwietniowym następującą treść: **Prof. M. Paciorkiewicz** w artykule: **„Poezja w życiu św. Franciszka z Assyżu“** przechodzi cały żywot tego Świętego i wykazuje w nim i jego działaniu poezję. Dzięki tej poezji św. Franciszek z Assyżu budzi dzisiaj powszechną sympatję, niezależnie od wielkości jego, która wynika z wpływu, jaki wywarł na epokę całą, przedewszystkiem zaś sztukę i literaturę. Autor nazywa Świętego „najpoetyczniejszym ze Świętych“. — **P. Władysław Massalski** zajmuje się **„Ekspansją islamu w świetle nowych poglądów“**, przyczem polemizuje z wywodami orjentalisty Caetani'ego. który postawił teorję, że szybki rozwój islamu spowodowany został zmianami klimatycznemi i wysychaniem półwyspu arabskiego. Z kolei p. **A. Zahorska** poświęca swoją uwagę **„Pawłowi Claudel'owi i jego dziełu“**, poecie i dyplomacie francuskiemu, który przez jednych namiętnie zwalczany, przez innych znowu wynoszony, opiewa w swoich dziełach „radość chrześcijaństwa“. Następnie **Ks. Tad. Karyłowski** w artykule: **„Pochodzenie hymnu „Te Deum“** stara się wykazać, że autorem tej pięknej pieśni kościelnej jest św. Ambroży. Dalej **Ks. Antoni Kwiatkowski** kończy swoją rozprawkę na temat: **„Profanacja zwłok bł. Andrzeja Boboli“ w świetle dokumentów 1919—1922“**, zaś **dr. Z. Ciechanowska** podaje dalszy ciąg swojej pracy: **„Prace historyczno-literackie w r. 1926“** Następnie idzie bogaty **„Przegląd piśmiennictwa** oraz **„Sprawy Kościoła“**, w których Ks. Jan Urban między innemi dotknął sprawy stosunku nacjonalistów do akcji Ligi Katolickiej. Pan B. K. w „Kurjerze Warszawskim“ napisał bowiem artykuł, w którym twierdził, że Liga Katolicka znajdzie „sprzymierzeńców“ w nacjonaliźmie polskim. Ks. Urban odpowiada mu na to, że lepiejby było, gdyby nacjonaliści polscy weszli do Ligi, w charakterze **„wierzących katolików** i zwykłych członków tej organizacji“. a nie tylko sprzymierzeńców. Następnie godząc się na podział nacjonalizmu p. B. K. na nacjonalizm „zdrowy“ i nacjonalizm „przesadny“, przeradzający się w „jakąś religję“ naszej epoki, w jakieś ubóstwienie narodu, stawianego na pierwsze miejsce jako najwyższa norma oceny wszelkiej działalności publicznej“, pisze, że „potocznie nazwa nacjonalizmu używana jest dla oznaczenia nacjonalizmu tego drugiego niezdrowego rodzaju i jeżeli mówiłoby się o przymierzu akcji katolickiej z nacjonalizmem wogóle, groziłoby niebezpieczeństwo, że i nacjonaliści „niezdrowi“ będą usiłowali chełpić się, że mają Kościół i katolicyzm za sobą“. Niebezpieczeństwo to możnaby usunąć, gdyby nacjonalizm „niezdrowy“ w Polsce nie istniał albo od „zdrowego“ nacjonalizmu się odróżniał. — Tymczasem „niestety — pisze Ks. Urban — dowieść tego byłoby dość trudno, gdyż od czasu do czasu nasza prasa nacjonalistyczna obok zapewnień o życzliwości dla religji, o staniu na gruncie katolicyzmu, zdradza także poglądy, jakie z katolickiego stanowiska muszą być odrzucone“. Artykuł **Ks. Podoleńskiego** p. t. **„Kwestja praktyk religijnych w szkole“** kończy ten zeszyt.

NORBERT JACQUERS **„Kupiec z Szanghaju“**. Norbert Jacques, autor „Doktora Mabuze“, daje nam w książce opis stosunków w Szanghaju w 1924 r. Pełna polotu akcja i pełne realnej rzeczywistości tło chińskiego życia — oto wartości, które stanowią, że książka w chwili obecnej jest sensacją dnia.

—0—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.